Nr 111. Kraków 15 Maja — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 maja.

Rząd rosyjski za panowania cesarza Mikołaja przeprowadzał najsystematyczniéj, nie cofając się przed żadnym środkiem, nietylko zmianę Królestwa Kongresowego w prowincyę rosyjską, lecz nadto zupełną asymilacyę do Rosyi tak Kongresówki jak prowincyj dawniéj zabranych. Od półtora roku trwający powszechny ruch narodowy w Królestwie, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, okazał, że narodu posiadającego dziesięciowiekową a wielką przeszłość i w tym tysiącu latach wysoko rozwinięte i potężne życie, nie można zniszczyć i w inny zamienić, mimo największego ucisku, jeżeli ten naród sam siebie się nie zaprze; ruch ten narodowy dowiódł, że w takim razie ucisk koncentruje tylko wewnętrzne życie narodu. Lecz to nie jest zaiste zasługą systemu przez rząd rosyjski przeprowadzanego, ale zasługą narodu.

System ów trwa do dziś dnia, chociaż z mniejszą wykonywany jest energią, a ustawy i rozporządzenia wydane w celu zupełnego wcielenia do Rosyi i wynarodowienia prowincyj polskich, w bardzo małéj części usunięte są dotychczas w Kongresówce, mimo tak zwanych reform, a w niczem niezmienione w prowincyach Zabranych. Przypomnimy tu te środki, ustawy i rozporządzenia wydane w celu asymilowania z Rosyą i wynarodowienia prowincyj polskich, wbrew nietylko prawom odwiecznym i naturalnym, lecz nawet przeciw traktatom przez Rosyę samą układanym; a nad jednym z tych rozporządzeń zastanowimy się szczegółowiéj, aby dać przykład jakie dotychczas obowiązują ustawy rosyjskie narzucone krajom polskim.

Nietylko jakikolwiek samorząd, lecz prawa cywilne, kryminalne, instytucye, uniwersytet, szkoły, usuwał rząd rosyjski stopniowo i zniósł wkońcu zupełnie w prowincyach dawniej Zabranych, a pod wszystkiemi temi względami upodobnił je do Rosyi, z tą różnicą, że niedano im nawet tych swobód gminnych i stanowych, jakich gubernie właściwe rosyjskie używają; przeciwnie zaprowadziwszy wiecznie trwający stan oblężenia, oddano je pod arbitralną władzę wojennych jenerał-gubernatorów, a stan ten na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie w niczem się do dziś dnia nie zmienił. W Królestwie Kongresowem konstytucyjném, które miało być połączone swą konstytucyą z Rosyą ultra-despotyczną, zabierano w skutek tego nienaturalnego związku, jednę swobodę po drugiej, i jeszcze przed powstaniem w 1831 r. konstytucya Kongresówki stała się martwą literą. Po stłumionem powstaniu zmazano tę literę, napisano inną nazwaną „statutem“, która jednak na papierze tylko pozostała, a natomiast zaprowadzono stan wojenny do dziś dnia trwający, od października r. z. obostrzony; naczelny zaś dowódzca armii czynnej, nazwany Namiestnikiem, rządził i rządzi samowładnie tą prowincyą, a pod nim sta jenerałów, żołnierzy i policyantów władają równie samowolnie, krępując czynność władz cywilnych i sądowych. Mimo rozgłaszanych reform, nic się pod tym względem nie zmieniło; a chociaż zamiast samorządu narodowego zaręczonego przez prawo, dano przez „łaskę“ Radę Stanu, będącą poczęści nowém kółkiem machiny rządowej, poczęści jakiemś zgromadzeniem doradczem, którego jednak rady i projekta są roztrząsane na nowo w Petersburgu w oddzielnym komitecie. Nie ma przeto nietylko cienia samorządu narodowego, ale nie ma nawet zarządu regularnego cywilnego, a wojsko i policya włada krajem ciągle, jak zdobytem miąstem nazajutrz po szturmie.

Upodobniwszy do Rosyi prowincye Zabrane, jeżeli nie duchem, sercem i myślą ludności, bo tego dokazać nie mógł, lecz w instytucyach, prawach i organizmie spółecznym, posunął się rząd rosyjski krok dalej, asymilował je pod względem religijnym i okropnemi prześladowaniami zniesiono Unię, wprowadzono przemocą 11 milionów unitów do schyzmatyckiego wyznania. Zwolna rozpoczął już tę samą robotę w Kongresówce, szczególniej względem unitów dyecezyi chełmskiej; a chociaż w tej robocie się zatrzymał teraz, jednak zawsze w zasadzie liczy unitów tych rząd rosyjski za odcień wyznania prawosławnego. Prześladowanie zaś katolików i nawracanie do schyzmy różnemi ustawami — jak naprzykład ustawą względem małżeństw mięszanych, naznaczeniem srogich kar na przejście na katolicyzm a nagród za przejście na schyzmę — ścieśnienie wolności kościoła, trwa ciągle tak w prowincyach Zabranych jak w Kongresówce.

Usunięto zupełnie język krajowy ze szkół i z urzędów w prowincyach Zabranych a narzucono rosyjski, w Kongresówce zaś usiłowano usunąć tenże język polski ze szkół, wprowadzano rosyjski do władz niektórych. Dzisiaj w prowincyach Zabranych trwa ta narzucona przemiana jeszcze w całéj sile, a w Kongresówce jest wprawdzie język polski urzędowym i wykładowym, jednak niektóre władze, jak celne, używają dotąd języka rosyjskiego.

Aby społeczeństwo i ludność zmoskwicić, używano setnych sposobów. Mało tu miejsca, by wszystkie wymieniać; wspomnimy tylko o uprowadzaniu tysięcy młodzieży w głąb Rosyi, o zakładaniu osad rosyjskich nawet pod Modlinem, o usiłowaniach aby stworzyć arystokracyę cesarsko-rosyjską już to dając nowo kreowanéj szlachcie większe przywileje, już to tworząc dla osób prawosławnego wyznania majoraty z dóbr narodowych lub skonfiskowanych i rozdarowując w ten sposób własność narodową lub prywatną między jenerałów rosyjskich. Trwa to jeszcze teraz, a nowe reskrypta nadają donacye dóbr narodowych jenerałom rosyjskim odznaczającym się dzisiaj w ucisku.

Chociaż traktat wiedeński przy spółudziale Rosyi układany, zaręczał jak najwyraźniéj swobodne związki między wszystkiemi prowincyami dawnéj Polski, zastrzegając niejako ich łączność narodową; rząd rosyjski oddzielił prawie murem chińskim prowincye przez siebie zajęte od Galicyi i Poznańskiego; a to zamknięcie granic, to utrudnienie związków do dziś dnia utrzymuje. Wprawdzie zniósł w 1846 r. linię celną między Kongresówką a prowincyami Zabranemi. Lecz uczynił to nie przez uszanowanie dla traktatu który podpisał, ale tylko aby łatwiéj mógł wynaradawiać Kongresówkę, wprowadzając użycie języka rosyjskiego za pomocą najbardziéj kosmopolitycznego środka, to jest handlu; aby zaprowadzić rosyjską ustawę celną, będącą niedołężnie ułożonym zbiorem dzikich przepisów, przeciwnych wszelkim prawom i zwyczajom w Królestwie; aby w następstwie niby zniesienia téj linii celnéj zaprowadzić miary i wagi rosyjskie, odjąć Kongresówce prawo bicia monety, ogłosić ustawę o gildyjach, tak przeciwną swobodzie handlowéj; aby nakoniec uorganizować wojskowo straż graniczną rosyjską i urzędników komór mianować wprost przez ministeryum finansów, oddać trzech milowy pas graniczny tak pod handlowym jak politycznym względem pod nadzór téj straży, oderwanéj zupełnie od wpływu i kontroli władz miejscowych Kongresówki.

Nie chcemy jednak bynajmniéj, nie chce nikt tak w Kongresówce jak i w prowincyach dawniéj Zabranych przywrócenia linii celnéj między Kongresówką a Litwą i Wołyniem. Owszem, zniesienie téj linii granicznéj, odpowiednie ustawom poręczającym swobodę związków między prowincyami polskiemi, prócz korzyści moralnych, podniosło byt materyalny w jednych i w drugich prowincyach, przez ułatwienie stosunków rozwinęło przemysł i handel, co moglibyśmy tutaj licznemi dowieść cyframi. Lecz utrzymanie ustaw i rozporządzeń wprowadzonych pod pozorem owego zniesienia linii celnéj, o których zaś wyżéj wspomnieliśmy, jest ironią obok głoszenia reform.

Aby dać przykład jakie to ustawy rosyjskie narzucono Kongresówce, przytoczymy tu niektóre przepisy z owéj ustawy celnéj zaprowadzonéj w Królestwie 1851 r. ustawy obowiązującéj do dziś dnia na całéj granicy państwa o swym liberalizmie szeroko głoszącego. Według art. 259 téj ustawy, straż graniczna tylko za zabicie bez potrzeby defraudantów oddaje się pod sąd wojenny; gdy według art. 1,024 za wszelki opór straży granicznéj lub policyi przy defraudacyi, mieszkańcy Królestwa podlegają sądom wojennym. Art. 902 poleca, iż każdy czwarty raz schwytany na defraudacyi, skazany zostaje na wygnanie na Sybir, a funt tytuniu w czterech częściach przeniesiony, stanowi zbrodnię karaną wygnaniem w stepy azyatyckie. Art. 905 mówi, że ujęci z orężem lub bez oręża defraudanci lecz w bandzie stawiającéj opór, sądzeni będą jak herszci buntu. Art. 192 nakazuje aby wszelkie deklaracye pisane były w języku rosyjskim, pod nieważnością, a za pisanie tych deklaracyj po rosyjsku płacą kupcy w Królestwie do 25,000 rs. rocznie. Art. 961 pozwala straży granicznéj odbywać rewizye w domach, w sklepach a nawet w kościołach. Do służby celnéj nie mogą być przyjmowani oficerowie wyznania katolickiego, ani wojskowi niższych stopni rodem z Królestwa i t. d.

Nie będziemy się tu rozszerzać, aby wykazać zgubne następstwa z takiéj ustawy dla moralności publicznéj, wykrywać do jakiéj subtelności dochodzi obejście tych przepisów cłowych rosyjskich, jaki ucisk panuje względem handlujących; lecz powiemy tylko, że dotąd mimo reform, ani zmieniono przepisów téj ustawy, ani przywrócono wydziału służby celnéj pod zarząd władz Królestwa; powiemy, że podobne przepisy istnieją w wielu gałęziach administracyi, a cały kodeks karny narzucony Królestwu tchnie silniéj jeszcze tatarskim duchem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 maja.

□ Między wielkiemi przedsięwzięciami przemysłowo-handlowemi, które obchodzą przyszłość całego można powiedzieć świata i w których Austrya ma bliski i bezpośredni udział, kanał suezki zasługuje na szczególną uwagę. Przed rozpoczęciem tego dzieła, wiadomo z jakiemi trudnościami politycznemi i finansowemi p. Lesseps i ci co do projektu jego przystąpili, walczyć musieli, nim się zawiązało towarzystwo, znalazły potrzebne kapitały, i zanim rozpoczęto roboty. Utrzymywano potem, że przedsięwzięcie to pochłonie kapitały, zniszczy najstalsze przekonania i zostanie porzuconem ze stratą dla akcyonaryuszów. Rząd angielski z powodów politycznych wspierał te pogłoski i pracował ile mógł tak w Aleksandryi jak w Carogrodzie nad wstrzymaniem tego dzieła przed jego rozpoczęciem. Wytrwałość p. Lessepsa zwyciężyła wszystkie te przeszkody, i roboty rozpoczęte od dwóch lat, posunęły się już tak daleko, iż pewność ukończenia kanału aż do Suez do r. 1863, jest teraz niezaprzeczoną. W tych dniach wrócił z Egiptu p. Revoltella wiceprezes rady administracyjnéj tego przedsięwzięcia, i po obejrzeniu wszystkich dotychczasowych robót i przygotowań do dalszych prac, zdaje ciekawe sprawozdanie Arcyksięciu Rajnerowi, jako prezesowi Rady Ministrów. Ze sprawozdania tego przesyłam wam następne szczegóły.

Kanał jak wiadomo poczyna się w porcie Saida, i idzie równolegle do Nilu przez pustynię w linii prawie prostéj aż do Suez. Od portu Saida aż do Ferdena przez jezioro i pustynię kanał już jest skończonym o tyle, że znaczne ładowne lodzie i statki przychodzą i odchodzą bez żadnéj trudności. Kanał ten ma szerokości 16½ metrów a 2½ metrów głębokości. Pracuje około niego przeszło 20,000 ludzi. Teraz roboty rozpoczną się od Ferdena, które z obozu robotniczego stało się pięknem miasteczkiem, i pójdą aż do jeziora Thimson. Między tem jeziorem a Nilem przy mieście Zagguzi, przez pustynię w linii poprzecznéj wyciętym został kanał, który dostarcza wody słodkiéj, i który przy kanale wielkim pójdzie aż do morza Czerwonego. Roboty aż do Thimson skończą się w październiku tego roku. Od Thimson do Suez kanał pójdzie spiesznie, gdyż topograficzne warunki są pomyślne. Na całéj linii od portu Saida aż do Ferdena i przy kanale wody słodkiéj, powstają liczne wioski i żyzne rolnicze zakłady. Roboty ukończone dotąd kosztowały 27 milionów franków. Towarzystwo ma w swéj kasie 40 milionów fr., i w lipcu ma być nowa wpłata. Towarzystwo włożyło znaczną część wydanych pieniędzy w rozmaite budowy i zakłady potrzebne dla wyrobników. P. Revoltella uważa całe przedsiębiorstwo za korzystne dla akcyonaryuszów i za nieocenione w swych skutkach dla handlu Europy z Indyami i Chinami, który się ułatwi co do krótkości drogi więcéj niż o połowę; zwraca uwagę rządu na korzyści, jakie ztąd wynikną dla handlu austryackiego i radzi przygotować się w porę, żeby się nie dać wyprzedzić przez inne narody.

Listy z Paryża zaręczają, że marg. Lavalette wyjedzie do Rzymu 20 b. m. Wszystkie domysły co do dalszych projektów Cesarza Napoleona względem Rzymu, koncentrują się w planie zachowania Ojcu Smu Patrimonium Sgo Piotra pod warunkami, o których od dawna doniosłem. Mówią, że w Watykanie jest pewne usposobienie do koncesyi.

Księżna Parmeńska dostała zaproszenie od królowéj hiszpańskiej, aby się przeniosła do Hiszpanii, lecz odmówiła i przepędzi lato w Szwajcaryi.

Paryż 9 maja.

B. W biórach Rotszylda powiadają, że podpisy na pożyczkę rosyjską są tak liczne, iż redukcyi uledz będą musiały. Kto podpisał na sto ten sześćdziesiąt tylko dostanie. Nie bez powodu opieram się na podaniach urzędników głównego negocyatora. Trudno gdzie indziej zasięgnąć wieści. Dzienniki bardzo mało tą operacyą zajmowały się. W Anglii więcéj o niéj mówiono. We Francyi odbyła się wśród powszechnéj obojętności. Subskrypcya w Paryżu i Francyi w porównaniu do innych krajów mało znaczna. Amsterdam najhojniéj pokazał się. Ruble papierowe rosyjskie poskoczyły w cenie. Wczoraj dawano za nie 350 franków za sto. Rosya doczekała się nakoniec tak dawno niewidzianego kruszcu. Czy też rząd nauczony doświadczeniem zmieni tryb postępowania? Czy przynajmniéj zaniecha śmiesznéj tradycyjnéj formuły która każdemu ukazowi upoważniającemu wypuszczenie w obieg nowéj seryi biletów towarzyszyła, głosząc że

---

Część Literacko-Artystyczna.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

I.

Nierobiono sobie wielkich nadziei co do wystawy tegorocznéj. Rozruszane umysły niechętnie poddają się zacisznym dumaniom pracowni, a zatém i mniéj produkować są zdolne. Jak dawniéj na odgłos trąby bojowéj uciekały muzy, tak dziś przy upominaniu się narodów o swoje prawa żywotne, pierzcha najczęściéj sztuka będąca kwiatem, ozdobą żywota.

Pożyteczność spycha w cień ozdobną piękność. Zdaje się jednak, że poruszenie to rozpędzając chmury ćmiące słońce wolności, sprowadziło na ziemię nieco gorętszych promieni, w których blasku wystrzeliło kilka niespodziewanych kwiatów. Tym sposobem wystawa obrazów przeszła w tym roku wszelkie oczekiwanie, lubo z drugiéj strony zawsze spodziewać się należało, że od lat dziesięciu żywszy popęd nadany sztukom pięknym, a w szczególności malarstwu, coraz dostarczać będzie nowych dowodów postępu. Publiczność bowiem przywykła już szukać i cenić swoich artystów, a i artyści niedyletantycznie oddając się wyłącznemu zawodowi, gromadzą coraz obfitszy kapitał umiejętności i pracy, i z każdym dniem uzdolniają się do rywalizowania z zagranicznymi znakomitościami. Można więc było rachować na coraz pomyślniejsze rezultaty, a choćby ich ciąg wstrzymywany został ruchem ogarniającym umysły, to znowu pod jego elektryzyjącym wpływem, myśl nabiera dziarskości, zdolność kreacyjna staje się samodzielniejszą, a uczucie artysty zawsze sympatyzujące z uczuciem narodu, stara się wypowiedzieć takowe, tém śmieléj, im na swobodniejszém rusza się polu. To pewna, że jak poezya, jak literatura, jak wszystkie instytucye potrzebują ciepła wolności, aby słodkie i dojrzałe owoce wydawać mogły, tak samo i sztuki piękne rozwijają się pod tym tylko warunkiem, że nie są tamowane w swobodnym polocie. Sztuka co nie jest w możności tłómaczyć myśli, któremi naród żyje, uczuć któremi oddycha, pozostaćby musiała w granicach abstrakcyi mniéj więcéj umiejętnie wyrozumowanéj i teoretycznéj — i byłaby martwą literą śród życia. Kto chce swoim tworom dać życie, musi czerpać tam, gdzie się takowe w pełni wyrabia. Są to prawdy powszechnie znane, w zastósowaniu jednak rzadsze niżby się zdawało; nie wiele bowiem bywa duchów zdolnych do walki; więcéj jest takich co przyjmują jakiekolwiek warunki i temi się ograniczywszy pozostają w rutynie nieobrażającéj wprawdzie niczyjego smaku i interesu, lecz za to obojętnéj każdemu co głębiéj myśli i żywiéj czuje. Taką koleją zwykle spadała sztuka ze swoich wyżyn; takiéj trzymając się w pierwszych krokach, prędko zużyłaby się i zwątpiła w siebie. Szkoły, akademie, wzory mistrzów, wszystko to dobre i nieodzowne, lecz tylko do pewnego punktu, póki się dziecko niewyuczy chodzić o swoich siłach, póki się niestanie pewném języka. Tu dopiero męzkie poczucie przy niezłomnéj woli wzbicia się do szczytów doskonałości, powinno stawać się własnością talentem obdarzonego sztukmistrza, bo tu dopiero zaczyna się dlań prawdziwe państwo sztuki. Dotąd możemy bez ogródki powiedzieć sobie, że niewielu wkroczyło w tę dziedzinę, a wkroczywszy, niedaleko posunęło się od granic — mimo tego, prędzéj niż się było można spodziewać, wolno nam pozdrowić prawdziwego artystę zapowiadającego nową erę w naszém malarstwie historyczném. Publiczność już go odgadła — i zwróciły się ku niemu wszystkie sympatye. Mówimy tu o Simlerze z Warszawy i o jego obrazie: *Zgon Barbary*, który sprawił wrażenie tém naturalniejsze i szczersze, im mniéj sam przedmiot wiązał się z zajęciami obecnego czasu; aczkolwiek miłość, i traiczna śmierć ukochanéj osoby, ma za sobą interes wszystkich czasów. Ludzka ta strona zrobiła popularnymi obce nam postacie Hektora i Andromachy, Eneasza i Didony, Paola i Franciszki z Rimini, Abeilarda i Heloizy, Romea i Julii, Dom Pedra i Inezy de Castro, a cóż dopiero naszego Zygmunta Augusta i Barbary opiewanych przez poetów, przedstawianych na scenie, a przez historyków sprowadzonych do rzeczywistości, która im jeśli niedodała, to pewno nieujęła uroku.

Poetyczna legenda miłości Zygmunta Augusta i Barbary na tle prawdziwém osnuta, stawszy się własnością oświeceńszéj części narodu, wybornie nadawała się za przedmiot do kompozycyi malarskiéj, tém szczęśliwszéj im łatwiéj mogła się obejść bez komentarza. Możnaby przy téj sposobności zrobić tę ogólną uwagę dla naszych historycznych malarzy, że nie każdy przedmiot brany z polskich dziejów, jest tém samém popularny; rozumie się nie tą popularnością co wtóruje panującéj opinii jakiéj chwili, lecz popularny dla tego, że każdy umie go sobie przedstawić objektywnie, i uczuciem własném napełnić; przywiléj ten mają tylko te przedmioty, które przetrawił płomień poezyi. Czego kapłanka ta dotknie laską czarodziejską, ożywia się, a żyjąc w wyobraźni, zajmuje i pociąga. Miłość Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłowny, nadewszystko traiczny jéj koniec, stawszy się ulubionym tematem pisarzy dramatycznych od lat kilkudziesięciu, jak Wolskiego, Wężyka, Felińskiego, Magnuszewskiego, Odyńca, spopularyzował te dwie postacie, że przeszły na żyjącą własność narodu, kiedy przedtém spoczywały za klamrami kronik.

Tak przygotowana i usposobiona wyobraźnia ogółu, staje się zdolną odrazu sympatyzować z malarzem, który obrawszy sobie jeden moment, zesumowuje w nim wszystko cośmy sobie marzyli o tych osobach i ich przygodach. O wiele też, pod tym względem, szczęśliwiéj nadała się Simlerowi, Barbara, niż poprzedzająca ją Katarzyna Jagiellonka w więzieniu Gripsholmskiém; która nieobeszła się bez pewnych objaśnień przypomnień i dziejowych. Niedziwimy się tedy, że Zgon Barbary odrazu zrobił wrażenie. Tłum widzów gromadził się przed tym obrazem, i nikt nieśmiał pytać o wytłómaczenie téj sceny przemawiającéj tak jasno, tak zrozumiale, a razem tak głęboko; bo nawet odjąwszy powagę historyczności, kogóżby niewzruszyła boleść kochanka przy łożu téj, co przed chwilą w jego objęciach skonała?!

Ten właśnie moment wybrał artysta — i pędzlem napisał *Tren* równający się prostotą i czułością Trenom Jana z Czarnolesia. Przy téj rzewnéj, uroczystéj scenie, niewidać żadnych świadków; to nie król i królowa otoczeni niezbędnym ceremoniałem dworu — lecz dwie kochające się dusze, z których jedna opuściwszy tę piękną powłokę, może unosi się jeszcze po nad łożem, a druga na męzkiém obliczu ryje swój ból za ulatującą ku lepszym światom...

Otóż i cały dramat! krótki — a jak ogromny!

Malarz niecofający się przed takiém zadaniem, widać ufał swym siłom, lecz artysta co takie zadanie rozwiązał, więcéj był niż ufnym w siebie — bo natchnionym.

Tylko natchnienie mogło było przedstawić trupa tak jeszcze pięknym, i tyle przywiązać do martwych zwłok interesu, a mimo tego wycisnąć na nich wybitne piętno śmierci, która bądź co bądź na żywych przykre sprawia wrażenie. Patrząc na Barbarę nie przychodzi ci nawet na myśl, że to postać śpiąca, że ci może odpowiedzieć jak ów posąg *Nocy*:

Pero non mi destar, deh parla basso....

Zostawiając widza w niepewności czy to sen, czy śmierć — artysta nieosiągnąłby swego celu, byłby się tylko zręcznie z wielkiéj trudności wywinął. Simmler przeciwnie rzucił się w rzeczywistość z całą potęgą swego talentu; nie nieukrył, każdy szczegół wydobył na jaw z sumienną prawdą, a w bogactwie szczegółów nic a nic nieskąpiąc, nietylko łudzące oko powyprowadzał efekta, ale i na całość rozlał nieporównany urok, kiedy pierwszy raz patrzysz na jego Barbarę, żałujesz kwiatu podciętego w samej wiośnie, żałujesz straty królewskiej gotówbyś nawet wyrzucać Augustowi, że niedość po niej rozpacza... W rzeczy samej za pierwszem widzeniem, obraz ten rodzi w tobie to uczucie, że smutek króla nieodpowiada ogromowi straty; postać jego siedząca na łożu umarłej cięży ci niemal, tak myśl twoja idąc za ulatującym duchem Barbary chciałaby się znaleść gdzie w gronie duchów wybranych, zstępujących na przyjęcie téj ziemskiej męczennicy...

Tylko w miarę częstszego i dłuższego wpatrywania się w ten niemy dramat, mimowolnie wracasz na ziemię i oswajasz się z rzeczywistością. August już cię nierazi. Przypominasz sobie czem był i jak się mógł znaleść w tem położeniu. Jeżeliś czytał listy Zygm. Augusta wydane przez Michała Balińskiego, uderza cię jego troskliwość o stan zdrowia małżonki; jego ustawne czuwanie przy jéj łożu, pomimo przykrej choroby oddalającej nawet dworskie sługi. Pogarszające się od półroku cierpienia, gasnące siły, wszystko to trwożyło go myślą o stracie, choć ją odpychał — a jeśli błysnął cień jakiegoś polepszenia, chwytał się złudnej nadziei, aż kiedy w d. 8 maja zbliżyła się ostatnia godzina — ona, jak mówi współczesny rękopis — „zaklęła go na miłość ojczyzny, aby drugą po niej wziął żonę, i zacny tron obu narodów, potomkowi ze krwi Jagiellońskiej przekazał. Obiecał rozczulony August; a ona mdlejącemi rękami za szyję go objąwszy, usta jego przycisnęła do swoich i podniósłszy oczy ku niebu łzami zalane, jakby dlań o błogosławieństwo błagając, w tem ostatniem uściśnieniu miłości, Bogu ducha oddała.“

List pisany przez króla nazajutrz po tym zgonie skąpi słów na wyraz boleści — był to suchy i poważny styl wieku; w kilku jednak wyrażeniach łacińskich czuć jakby łzę spływającą na papier...

Simmler chcąc zachować styl historycznego malarza, niemógł Augustowi dać gwałtownej rozpaczy romantycznego Wacława przy zwłokach Maryi — a mimo tego niezrobił go nieczułym, owszem w tem fałdującem się czole widać drganie cisnących się łez, w tych załamanych rękach, jęk rozdartego serca.

Siedzący na krawędzi łoża raz jeszcze wpatruje się w ukochaną wywalczoną tylu przeciwnościami, przebiega myślą szczęśliwe dni z nią przeżyte i prawie samemu sobie niewierzy, że się już wszystko skończyło!

W całej tej pięknej, sympatycznej postaci owdowiałego małżonka przebija spokój religijnego poddania się wyrokom Bożym; żaden nieład ani w sukniach, ani w ruchach niezdradza gwałtownego wybuchu. Przed chwilą może rozmawiał z senatorami o sprawach Rzeczypospolitej i powaga królewskiego majestatu wchodzi z nim do tej smutnej komnaty, gdzie przyszedł jak człowiek po raz ostatni popatrzeć w ukochane oblicze....

Myślący artysta pochwytał te wszystkie okoliczności z historyą i prawdą charakteru Augusta tak zgodne, nieprzepomniał o niczem — bo nawet ta kadzielnica zostawiona na boku, ma swoje znaczenie....

odpowiednia ilość złota i srebra w lochach Petropawłowskiéj twierdzy złożoną została?

W tę metaliczną rezerwę wierzyli jeszcze niedawno dobroduszni, czy kiedyś uwierzą w nią bez odpowiednich rękojmii? Wątpić wypada. Leon Faucher w 1853 ogłosił w *Revue des deux Mondes* pracę pod tytułem: *Les finances de la guerre*, w któréj proroczym głosem przepowiedział przyszłość finansową i kłopota rządu rosyjskiego. Zachodni mąż stanu i ekonomista niemógł pojąć trzymiliardowego zawsze wymagalnego długu któren choćby też był i rękojmią ziemskiéj własności poręczony, zatrważającą przyszłość rokował. Bardzo trafnie jak się można przekonać czytając rozumowanie. Leon Faucher dowiódł że państwo tak bogate w siły produkcyjne, słabe i łatwo dosięgnięte być może z powodu niedołężnéj administracyi i nieumiejętnego tychże sił rozwinięcia. Leon Faucher pisał w chwili kiedy wojna Wschodnia jeszcze nie była rozpoczętą ale się już na nią zanosiło.

P. Tęgoborski z niemałym zadziwieniem zaszczytnie znających go ekonomistów odpowiedział, (widać z polecenia rządowego) argumentem, który, przepraszam, ale kozackim nazwać muszę. Dowodził że zasady służące cyrkulacyi monetarnéj na Zachodzie nie powinny być do Rosyi zastósowane, że rosyjskie finanse zachodniemi prawidłami oceniane, mylny dadzą rezultat, że Rosya nawet obciążona długiem wymagalnym, to jest monetą papierową nie ma się czego lękać, bo wiara narodu w rząd tak jest silną, że zawsze kurs bomażek utrzyma. Bank rosyjski jeszcze wymieniał wtenczas papierki na złoto i srebro. Zawieszenie nastąpiło w krótce późniéj. Teraz czuje Rosya, że się bez kruszczu obejść niemoże. Ekonomiczna solidarność wszystkie kraje europejskie wiąże i do wzajemnych zmusza obowiązków. Wszystkie dojść muszą do kontroli szczeréj i surowéj agentów cyrkulacyi jeżeli takowych szukać będą za obrębem realnych wartości. Kto się papierem chce posługować, ten musi dać rękojmię że papier reprezentuje rzecz. Sumienne rządy fabrykują teraz monetę kruszczową. Były epoki w których fałszowanie uważano za źródło dochodów skarbowych. Blacha do fabrykacyi bomażek nie skrępowana realnym nadzorem niezależnéj i tylko przed opinią publiczą odpowiedzialnéj władzy, musi z czasem dojść do wypuszczenia w obieg na wielką skalę fałszywéj monety. Czy pieniądz z lichego kruszczu, czy papier nieodpowiedzialny wszystko to jedno.

Organa przychylne rządowi rosyjskiemu, stokrotnie powtórzyły, że kruszec przez kapitalistów zachodnich pożyczony, użyty zostanie li-tylko na uregulowanie obiegu monety papierowej. Czekamy na skutek. Na zakończenie zaś niniejszego wywodu, podam kilka słów wyjaśniających przyczyny, które udanie się pożyczki spowodowały.

Nie ośmielę się naśladując *Norda* twierdzić, że współczucie Zachodu dla reform przedsięwziętych przez Cesarza Aleksandra IIgo wpłynęło na pośpiech kapitalistów. Pieniądz, szczególniej też pieniądz obznajomiony z manowcami giełdowemi, nie bywa człekolubnym, ani też poświęcającym się. Korzyść lokacyi nie wielka. Procent cokolwiek 5% przewyższa, bo cena rzeczywista jest 92% potrącając kupon bieżący. Można tu pod ręką równe korzyści uzyskać. Akcye kolei rosyjskiej notowane 430 za 500, dają także procentu poręczonego przez rząd 5% za 840 fr. Gdyby więc szło o rzeczywiste kapitałów umieszczenie, pożyczka byłaby się nie udała. Ale daje ona perspektywę operacyj giełdowych. Otwiera pole do prym czyli zysków doraźnych, z dnia na dzień, z godziny nawet na godzinę. Pierwsi przybyli mogą prawie na pewne rachować, a co się stanie z ogonem kolumny, to zadanie przyszłości. Zapewne tak jak często bywa, zapłacą korzyści bieglejszym. Rotszyldy mają w ręku interes, a więc pryma będzie, pryma być musi. Będą się starali kurs renty wyżej cyfry pierwotnej utrzymywać. Będzie więc można zrealizować franka, dwa, może trzy i dalej na sto benefisu; a że przy podpisie zalicza się tylko dziesiąta część kapitału, a zysk liczy od nominalnej wartości, byle więc tylko utrzymano rentę o dwa franki wyżej, już piąta część kapitału użytego na operacyę przyrośnie spekulantowi. Taką jest pokusa do brania udziału, który ani pracy, ani zachodu niepotrzebuje i krótko trwa, cierpliwości nie nadużywając! Wiara w Rotszyldów jest wielką. Rotszyldom Rosya zawdzięczać powinna pomoc, o którą się kilka razy nadaremnie starała.

Jenerał Goyon od kilku dni już bawi w Paryżu. Margrabia Lavalette wyjeżdża we wtorek do Rzymu, a Książę Napoleon jutro do Neapolu. Taki jest plan stanowisk trzech osób ważne w kwestyi rzymskiéj role odgrywających. Dopóki dwaj ostatni nie wyjadą, wszystko może jeszcze być zmienione, bo nie zbywało w tych czasach na projektach, układach i postanowieniach cofanych. Niespieszyłem się z doniesieniem krążących wieści, bo niechciałem czytelników oddalonych zajmować zmiennemi jak wiatr pomysłami. Organ rządowy *Monitor* milczy. Gniewa to i trwoży dzienniki ultramontańskie i rojalistowskie. Do wszystkich można zastósować zdanie przez jednego z nich *l'Union* wyrażone: „Niczemu nie wierzymy, a wszystkiego się obawiamy.“

Jest rzeczą niezawodną, że bliscy jesteśmy ważnych na półwyspie włoskim wypadków. Mówią o uznaniu Włoch przez Prusy. Królestwo holenderscy nadzwyczaj uprzejmie są przez Cesarstwo podejmowani. Królowa holenderska wielkich zdolności dama, może być, że nie jedną w czasie pobytu w Paryżu oddaje przysługę.

Agitacya duchowieństwa we Francyi, zniecierpliwiła Cesarza. Mowa p. Billault w senacie w kwestyi petycyi arcybiskupa z Rennes wywołana, nadzwyczajne zrobiła wrażenie. Minister oskarżył i odwołał się do śledztwa przez sędziego pokoju zarządzonego, zabiegi wcale nie ewanieliczne, choć prozelityczne duchownych francuskich.— Sześćdziesięciu biskupów udało się do Rzymu. W czasie kiedy *Monitor* ogłosił notę przeciw tej podróży, zrobiłem uwagę, że stósowniejby było nieuciekać się do środków gwałcących wolność osobistą i ponfnie tylko przestrzedz księży biskupów, iż mogą przyśpieszyć usunięcie się opieki zbrojnej Francyi. Zdaje się, że nie ostrzeżenie, ale realizacya przynajmniej częściowa grozi teraz Stolicy Apostolskiej.

Paryż 10 maja.

Utrzymują, że Cesarz postanowił nie posłać już do Petersburga księcia Montebello, lecz że następca tego ambasadora nie jest jeszcze mianowany. Donosząc o udaniu się pożyczki rosyjskiej, *Constitutionnel* mówi, że Rosya powinna pójść za Włochami, Prusami, a nawet Austryą, która zaczyna się zbliżać do myśli odnowienia traktatu, że powinna zawrzeć z Francyą liberalny traktat handlowy. Pożyczka rosyjska jest dziełem Rotszyldów i dowodem ich potęgi. We Francyi nie było prawie podpisujących na pożyczkę, ale paryzki Rotszyld rozłożył część, która mu była dana, między swych klientów. Klienci ją wzięli, bo jest mała prima, ale ją wkrótce sprzedadzą i ostatnie wpłaty będą wkładać sami naiwni. Kiedy w jednym domu bankierskim napomknięto, że Rosya nie użyje pożyczki na wyciągnienie z obiegu części pieniędzy papierowych, bankierzy odrzekli: Rosya musi to uczynić, bo inaczej nie dostałaby już od nas pieniędzy. Papierowe ruble rosyjskie podniosły się w Paryżu od 3 fr. 40 c. do 3 fr. 70 c. Imperyały spadły z 23 na 21. Dla Francyi pożyczka rosyjska była głównie kwestyą zysku. Z poprawieniem się finansów rosyjskich, przybędzie więcej Rosyan do Paryża i podniesie się liczba zakupów.

Książę Napoleon dziś wieczorem wyjeżdża do Neapolu. Flota francuzka poczeka na niego pod Neapolem i wyśle na jego spotkanie statki parowe. Wyjazd księcia przeraził dzienniki legitymistowskie. Dzienniki te milczą. Powody misyi księcia Napoleona, bo ma to być misya, są najrozmaiciej tłumaczone. Legitymiści głoszą, że Cesarz posyła księcia na pomstę Austryi, która nie chcąc się oddzielić od Anglii, miała odmówić przychylenia się do osadzenia dynastyi Muratów w Neapolu. Jest to tłómaczenie zupełnie mylne. Niemniej mylnem jest posądzenie, że Cesarz chcąc wymódz na Anglii zgodne postępowanie w Ameryce, widzi się zmuszonym Rzym opuścić. Cesarz odwołał jenerała Goyon i posyła księcia Napoleona do Neapolu, bo dłuższa cierpliwość byłaby błędem, bo kwestya rzymska nie zbliżała się do rozwiązania, bo w Rzymie był ciągły zjazd legitymistowski, ciągły spisek i ten spisek mógł przybrać w końcu tego miesiąca szerokie rozmiary. Jakiego rodzaju ma być misya księcia Napoleona? I tu są same domysły. Jedni widzą zmianę ugody zawartej z hr. Cavourem, zmianę obróconą przeciw Rzymowi, a drudzy zmianę w przewidzeniu wojny o Wenecyę. Dzienniki radykalne poświęcają z góry Rzym: *Siècle* i *Presse* pozwalają Papieżowi iść gdzie chce. *Opinion Nationale* i *Esprit public* widząc, że taka myśl jest płochą i nie wykonalną, że osoba Papieża jest jeszcze siłą, a zatem, że mogłaby ściągnąć trudności lub ambarasy, chcąc dać papieztwu inną stolicę. *Opinion Nationale* daje mu wyspę Elbę, a *Esprit public* wyspę Sardynię. Trzeba być pewnym, że Cesarz uniknie ostateczności i że postąpi tak, iż znajdzie pochwały szczerych katolików, baczących na religię, a zarazem na potrzeby narodowości. Jenerał Goyon jest jeszcze w Rzymie i opuści go dopiero około 20 t. m. Margrabia Lavalette uda się do Rzymu dopiero po wyjeździe jenerała.

Powody podania się do dymisyi syna Garibaldego, dowódzcy strzelców genueńskich, są dziś aż nadto wiadome. Dymisyę tę sprowadził sir Hudson w obawie, aby ze swemi strzelcami Menotti Garibaldi nie wylądował w Dalmacyi i nie zasilił ruchu wschodniego, który mógł był obrócić się na korzyść Włoch.

Dzienniki chwalą słuszne postępowanie Wiktora Emanuela w Neapolu. Król ten nie ogłosił żadnej łaski przed wyjazdem, nie przygotowywał opinii publicznej. Udzielił łaski dopiero po dobrem przyjęciu. Miasta neapolitańskie są za królem. Przeciw niemu są tylko krajowi legitymiści i biedni górale, którzy za zapłatę tworzą bandy gerylasów. Jak rozpocznie się robota około dróg żelaznych, górale ci pójdą na zarobek i powstanie upadnie.

Broniąc się przeciw panu D'Israelemu, lord Palmerston rzekł, że jest w zupełnej zgodzie z Francyą w sprawie amerykańskiej i że w sprawie włoskiej są tylko między dwoma państwami małe odcienia. Jeżeli tak jest, pyta się *Constitutionnel*, dla czego lord Palmerston tak popiera zbrojenia się Anglii? Widać, że odcienia w sprawie włoskiej są wielkiej wagi, że wiążą się ze sprawą wschodnią, a nawet ze sprawą inną, którą uważaliśmy za uśpioną. Dają dziś powód polityczny pobytowi królestwa holenderskich. Nie ma chodzić o małżeństwo księżniczki Murat, która ma mu być przeciwną, ma być na stole inna sprawa, sprawa belgijska, której przeprowadzenie śmierć króla Leopolda mogłaby ułatwić. Napomyka o tem *Esprit public*, organ demokracyi cesarskiej. Dziennik ten mówi, że ludność flamandzka Belgii zwraca oczy na Holandyę, że dziennik *Groadwist*, jej organ, sławi ciągle króla holenderskiego i ... Cesarza Francuzów. Widać, że jest myśl przyłączenia ludności flamandzkiej do Holandyi, a ludności walońskiej, która jest francuzką, do Francyi. Anglia na toby się nie zgodziła, ale Francya miałaby za sobą tytuł narodowości, tytuł wagi nie małej. Śmierć króla belgijskiego, z którym Cesarz był zawsze źle, mógłaby się stać ważnym wypadkiem, z przyczyny biegłości tego króla i jego ścisłych związków z wielu dworami. Pan Rogier, ambasador belgijski, nie bawi od paru lat w Paryżu. Zastępuje go pan Beyers, którego żona jest dobrze widzianą przez Cesarzową. Dnia 13 t. m. Cesarz da dla króla holenderskiego wielki przegląd na polu Marsowem, na którym wystąpi 40,000 wojska.

W Londynie zakładają się dwa nowe dzienniki francuzkie: jeden pod wpływem rządu francuzkiego a drugi pod wpływem księcia d'Aumale. Dość ważnem jest dla Francyi, że po śmierci pana du Mont, właściciela *Gazety Kolońskiej*, ta nie przeszła pod wpływ protestancki i berliński i że wdowa zachowała własność dziennika. Wiadomo, że *Gazeta Kolońska* jest organem liberalnego katolicyzmu.

Tutejsze sfery rządowe nie widzą nic ważnego w parlamencie sejmu frankfurtskiego w sprawie Szlezwigu.

Rząd francuzki posyła w misyi do Madagaskaru pana Montigny. Dyplomata ten ma zawrzeć traktat z królem wyspy.

Francya popiera projekt ożenienia króla portugalskiego z córką Wiktora Emanuela, a siostrą księżnej Klotyldy. Związki korony portugalskiej z Niemkami obracały się na jej szkody a na korzyść Anglii.

Pomimo pokoju i zmniejszenia wojska, giełda się nie podnosi. Nowy bilans bankowy jest jeszcze gorszy niż dawniejszy, pokazuje bowiem upadek handlu. Cięży ciągle na giełdzie i handlu wojna amerykańska. *Times* oświadcza się wyraźnie za interwencyą w Ameryce, ale nie jest to rzecz łatwa, skoro Ameryka ma więcej okrętów pancernych niż Francya i Anglia. Pan Layard zapewnił parlament, że pan Mercier udał się do Richmond bez instrukcyi swego rządu, ale *Patrie* wątpi, aby tak było. Komisya Ciała prawodawczego proponuje 43 miliony oszczędności w budżecie, starając się tym sposobem usunąć projekt podwyższenia niektórych podatków. Suma ta nie jest dostateczną, a większe oszczędności są niepodobne. Pomimo opozycyi części rady stanu, projekt dotacyjny zostanie wniesiony do Izby przyszłego tygodnia.

Constitutionnel ma od niejakiego czasu zwyczaj zbijania fałszywych nowin ogłoszonych za granicą. Przeczy on dzisiaj, aby pan Ganesco odebrał rozkaz trudnienia się redakcyą *Courrier du Dimanche* i aby sprzedał dziennik; przeczy także, aby Veli pasza miał być odwołanym.

Nadzieja, że zgoda zostanie przywróconą w lożach wolno mularskich nie ziściła się dotąd. Tylko 11 lóż uznało wielkie mistrzostwo marszałka Magnan. Marszałek przesłał odezwę zachęcającą do jedności.

Mówią, że Cesarz myśli o wystawieniu koło rogatek tronowych bramy tryumfalnej dla wojsk, które biły się w Krymie, Włoszech, Chinach i Kochinchinie. Brama ta ma być w rodzaju „arc de Triomphe“ i ma kosztować 30 milionów.

W r. 1851, dla odnowienia sądownictwa w duchu cesarskim, rząd postanowił, że rok 72 będzie ostatecznym kresem sędziów. Od tego czasu nastąpiła wielka zmiana w sądownictwie. Sądownictwo nie jest już nieprzyjaznem dla Cesarstwa, ale dla tego też sędziowie starają się dziś o zniesienie owego kursu czyli inaczej „limite d'age“. Podali oni w tym celu do Cesarza petycyę, w której utrzymują, że starzy sędziowie pokazują najwięcej bystrości i pilności. Minister Delangle popiera ich petycyę.

Paryż 10 maja.

E. Powszechną prawie wszystkich mocarstw europejskich epidemią, jest dzisiaj choroba finansowa. Nie wszystkie w jednym stopniu nią dotknięte, wszystkie przez nią wolności ruchów pozbawione i na spoczynek skazane. We Francyi pan Fould dostrzegłszy symptomatów choroby, wykazawszy je, podjął się być lekarzem i kuracyę przepisał. Lecz bez narady z innym lekarzem i bez zezwolenia jego rozpocząć jej nie mógł. Tym lekarzem było Ciało prawodawcze. Ołóż Ciało prawodawcze nie zgadza się na wskazane środki kuracyjne, odrzuca nowo przepisane leki, a domaga się ścisłej diety. Odpycha nowe podatki, a dopomina się o oszczędności. Komisya budżetowa za zasadę przyjęła zmniejszenie budżetu każdego ministeryum i wyszukuje kategorye, w których oszczędność może być zaprowadzoną. Postanowienie jej jest niezłomne wynalezienia na tej drodze środków zaradczych.

Rzecz dziwna, ale objawia się mniemanie, że sam Minister Skarbu umacnia ją w tem usposobieniu i zachęca do wytrwania w niem. Inni ministrowie zatrwożeni opór stawiają. Pan Fould chce pierwszy dać z siebie przykład, oświadczył, iż w swojem ministerstwie zaprowadzi oszczędność wstrzymując się w tym roku od kupna tytoniu, gdy mu uczyniono uwagę, że się narazić może na zmniejszenie dochodu, odpowiedział, że nie widzi innych środków zaradzenia złemu, skoro ciało prawodawcze nie chce mu otworzyć nowych źródeł intraty i że inni ministrowie pójść powinni za jego przykładem i zastósować się do woli reprezentacyi krajowej. Z tego powodu na posiedzeniu Rady Stanu w zeszłą środę przyszło do żwawych, nawet do gwałtownych rozpraw między nim a panem Rouher, który dotąd należał do stronników pana Foulda. P. Fould nalegał na wstrzymanie niektórych robót publicznych, pan Rouher bronił z zaciętością swego budżetu. Poróżnienie między tymi dwoma ministrami powiększa zamieszanie, jakie w obecnym składzie rządowym panuje. Pan Thouvenel zgodziwszy się na zaprowadzenie niejakiej oszczędności w swojem ministerstwie, wydał do swych ajentów zagranicznych cyrkularz, domagający się od nich zniżenia wydatków nadzwyczajnych. Nadchodzą teraz odpowiedzi na ten cyrkularz, wszystkie prawie zgodnie brzmiące. Ministrowie, ajenci konsularni uznają potrzebę zastósowania do przyjętej zasady oszczędności, lecz niemal każdy z nich domaga się, aby był wyjątkiem od reguły i stara się usprawiedliwić to domaganie częstokroć słuszne. O nowych wydatkach w ministerstwie spraw zagranicznych ani myśleć na teraz. Dla tego też poselstwo nadzwyczajne do Siamu i Japonii, które miało być księciu Poniatowskiemu powierzone, zaniechane. Są ministerstwa, w których zmniejszenie budżetu, bez narażenia na szwank potęgi i uroku Francyi zdaje się niepodobnem, takiem jest ministeryum wojny, marynarki i spraw zagranicznych.

Tymczasem krzyżujące się widoki wywołują spór i walkę. Cesarz jeszcze w milczeniu spogląda na nią, lecz Cesarz nigdy się nie skłoni na cofnienie Francyi z górującego miejsca, które wśród mocarstw europejskich zajmuje, nigdy nie zezwoli na ograniczenie swojej mocy działania, tam gdzie idzie o honór, chwałę i potęgę Francyi. W skutku więc uchwały z 14 listopada, systematu przedstawionego przez p. Foulda i usposobienia izby, widzimy i monarchę i rząd i ciało prawodawcze wciśnięte w ciasne i trudne położenie. Wyjść z niego nie jest łatwo, lękać się trzeba, ażeby nie przyszło na przebój się przedzierać. Dwa więc zadania są dzisiaj największym kłopotem rządu francuskiego, zewnątrz sprawa rzymska, która jest zarazem sprawą wewnętrzną. Wewnątrz kwestya finansowa.

Pierwsza od tygodnia nie poruszyła się ani w tył ani naprzód. Poruszy się dopiero po przybyciu jenerała Goyon. Rozkaz stawienia się w Paryżu odszedł dopiero do niego wprzeszłą niedzielę 4 maja i to nie telegrafem, lecz w depeszy wysłanej zwyczajnym kurierem. Jenerał spodziewany tu we wtorek a najdalej we środę. Mylnie dzienniki przybycie jego w tym tygodniu zapowiadały. Pan Lavalette uda się do Rzymu dopiero po przyjeździe jenerała Goyon. Przedstawienia, jakie wiezie z sobę, dziś na urzędowej drodze miały być poprzednio wysłane do Neapolu. Posłannictwo księcia Napoleona otacza ciągle tajemnica. Stronnictwo włoskie wielkie na niem zakłada nadzieje. Pan Nigra, który z wielką zręcznością krokami swemi kieruje, jest przedmiotem ciągłej uwagi ze strony posłów innych mocarstw. I lord Cowley i hr. Kisseleff i książę Reuss utrzymują z nim uprzejme stosunki, chcąc go skłonić do ufności i zwierzenia.

Równoczesna i długa bytność króla i królowej Niderlandzkich w chwili, w której niebezpieczna choroba króla Belgijskiego małą zostawia nadzieję zachowania go przy życiu, daje powód do najdziwniejszych wniosków i pogłosek. Być może, iż w przewidywaniu odległych wypadków, królestwo Niderlandzcy starają sobie zapewnić dobrą wolę i wsparcie Cesarza Napoleona, aby w danym razie z tychże wypadków korzystać. Lecz w dzisiejszych okolicznościach żadne wielkie zmiany europejskie nie dają się przewidywać. Tymczasem tak ze strony cesarstwa jak królestwa nic nie jest zaniedbanem, coby mogło wzajemną uprzejmość i życzliwość okazać. Cesarstwo wszelkich starań dokładają, aby pobyt gościom uprzyjemnić.

Królowa poszukuje sposobności widywania znakomitszych ludzi Francyi. Przeszłej niedzieli znajdowała się na śniadaniu u pani Mohl znanej sobie damy angielskiej, na które wezwani byli pp. Thiers, Mignet Prevost-Paradol i sławny historyk niemiecki Ranke. Pana Thiers co dzień prawie królowa spotyka, zwiedzając to Galerie, to Muzea, to wystawy. Ze wszystkich mężów politycznych, którzy się w przeszłości odznaczyli, p. Thiers największej wziętości używa tak u książąt zagranicznych, jak u znakomitych cudzoziemców. Wice-król Egiptu zlecił mu oświadczyć, że żąda widzieć się z nim zaraz po przybyciu, i że się do niego na obiad zaprasza.

Biskup Orleanu ksiądz Dupanloup, dziś do Rzymu wyjeżdża. Przejeżdżał tędy ksiądz biskup Łucko-Żytomirski Borowski. Krotko się tu zatrzymawszy odwiedził tylko Nuncyusza, i posła rosyjskiego z zalecenia samego Nuncyusza.

Rzym 5 maja.

(T.) Ojciec Święty znowu jest nie zdrów od czasu swego powrotu; doznaje dreszczu, zawrotu głowy i niesmaku. Nie mógł być dzisiaj w kościele Najświętszéj Panny Śnieżnéj, gdzie obchodzono uroczystość jego patrona św. Piusa V, i gdzie ciało tego Papieża, do dziś dnia całkowite, wystawione było. Obiegała wczoraj pogłoska, iż Ojciec Święty nie najlepiéj się czując, ma znowu do Porto d'Anzio wrócić; atoli okazała się bezzasadną, bo wiem z pewnością, iż powiedział dziś rano, że

---

Wykonanie techniczne, stoi na wysokości kompozycyi. Każdy szczegół wystudiowany z natury, z biegłością mistrza umiejącego ją tłomaczyć pędzlem. Na ciemnem tle ciężkich kotar białość wezgłowia, białość atłasowej sukni i bielizny, śmiertelna białość cery, nietylko niemięsza się z sobą, ale odznacza się wyraziście i łamie w odpowiednie fałdy i draperye. Sliczneż to ramie zwieszające się z łoża, a ile mówi ta skurczona ręka przy sercu! Siedzący król zakrywa swoją osobą część tułowu od piersi po stopy, które malarz w półcieniu ukazał z pod adamaszkowej kołdry w połowie zsuniętej na ziemię, jakby tym widokiem cudnych kształtów powleczonych cieniem śmierci, tem większy żal chciał obudzić w patrzących. Może to cokolwik za materyalny środek, lecz gdy niewidać w nim umyślnego gonienia za efektem, przestaje być takim.

Zgon Barbary— jedyny to obraz, o którym niemożna inaczej mówić tylko z uszanowaniem;— jeżeli są jakie błędy, jakie niedoskonałości, znikają przed bogactwem zalet. Dziwilibyśmy się gdyby obraz ten niepokazał się na wystawie paryzkiej i londyńskiej. O naszej sztuce zbyt tam niepochlebne panuje wyobrażenie, aby niebyło w interesie nawet samego artysty, pokonać takowe.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRELEKCYE

PROFESORA DUCHIŃSKIEGO.

(Dokończenie.)

Trzeci żywioł krytyczny użyty przez p. Szewyriewa, a który udowadnia nadzwyczajną różnicę Rusi od Moskwy, są *Żywoty świętych* narodowych obu krajów. Ale jest to jeden z tych punktów historycznych, w których pan Duchiński jest, że tak powiem najdrażliwszy. Przedmiot to jest który on traktuje z nadzwyczajnem zamiłowaniem i jakby z zazdrością o sławę świętych Rusi. Słuchając narzekań jego na to, że dzisiejsze klasy oświeceńsze w Polsce wschodniej oddzielają się od ludu „niepodzielaniem uroczystości świętych“: Heleny-Olgi, Borysa i Hleba, Włodzimierza, Teodozego, Antoniego, twórców Ławry kijowskiej; świętej Eufrozyny Połockiej, świętych Kukszy i Pimena, którzy zostali umęczeni przez Moskali około 13 wieku w guberniach Orłowskiej i Kałużskiej; świętych Teodozego i Izajasza, umęczonych przez Moskali w guber. Moskiewskiej i Włodzimierskiej około 12 wieku; świętego Konstantego i synów jego, którzy pokonali Moskali i ich muzułmanizm we wschodniej częci gub. Włodzimierskiej, w Muromie 1223 r.;— słuchając narzekań jego, powtarzamy, zdaje się, że ci wszyscy święci i święte przychodzą mu w pomoc, aby bronić jego sprawy. Moskale, powiada p. D. zabrali nam podania Rusi i uważają je za swoje narodowe, chociaż one z podaniami moskiewskiemi nic niemają wspólnego, a zabrali dla tego, że my je odrzucili; podobnież mają Moskale za narodowych dla siebie wielkich świętych naszych z Rusi, bo my ich odrzucili! Słyszeliśmy że p. D. odwoływał się do niektórych osób pobożnych mieszkających w krajach powiślańskich i znających ważność odrodzenia się Polski przez religię, przedstawiając im potrzebę najuroczystszego błagania świętych polski wschodniej o przebaczenie, żeśmy o nich zapomnieli. Odpowiedziano mu z nad Wisły, że o katolicyzmie świętych polski wschodniej, nawet o świętej Oldze-Helenie, Włodzimierzu, Antonim, Teodozyuszu, Borysie i Hlebie, tak mało mają wiadomości, nawet kapłani tamtejsi, że uroczyste modły do tych świętych w Polsce zachodniej, wywołałyby protestacye. Na nieszczęście takież słabe jest pojęcie o katolicyzmie owych świętych w samejże Polsce wschodniej. Słyszeliśmy, że biskup Żytomierski wyłączył modły do świętej Heleny-Olgi, do Włodzimierza, do Borysa i Hleba i do innych późniejszych świętych Rusi, a wyłączył i wykreślił owe modły z książki, która była drukowaną w Rzymie, za upoważnieniem cenzury rzymskiej i która miała być tylko przedrukowaną w Żytomierzu.

P. D. przypisuje wszystko złe dzisiejsze Polski sfałszowaniu pojęć w samych Polakach, o dogmatycznych prawdach ich narodowości; a sfałszowanie to jest najważniejsze w pytaniach o stosunku Rusi, to jest większej części dzisiejszej Polski słowiańskiej, lechickiej, do Polki zachodniej i do Moskwy, szczególnie pod względem religijnym. Dla wyjaśnienia tego punktu, dość będzie na teraz, zapisać niektóre wyniki badań p. D. w oddziale Patrologii Rusi i Moskwy, które mu służyły za odpowiedź p. Aksakowi.

1) Jak w podaniach, jak we władzach umysłowych i uczuciowych, jak we władzach religijnych, tak i w historyi świętych swoich, bliżsi są Biało- i Małorusini do Irlandczyków, do Portugalczyków i do Włochów, aniżeli do Moskali. Jako przykład, niech nam posłuży ten fakt, że około 40,000,000 Moskali niewydali *ani jednej świętej kobiety* (jak niewydali ani jednej bohaterki w znaczeniu politycznem tego wyrazu). Święta Eufrozyna, której relikwie są w Muromie obok relikwii św. Konstantego który chrzcił Muromian 1223 r., jest rodem z Czernihowa. W niepewności są historycy kościoła moskiewskiego o jej krewnych. Podług p. D. należy ona do rodziny tegoż księcia Konstantego który także był z książąt Czernihowskich. Nie kobieta, ale miecz w rękach książąt ruskich wprowadził religię do Moskali i to z nadzwyczajnemi trudnościami.

2) Wszyscy święci i święte Nowogrodu, Pskowa i wszystkich Rusi do 14go wieku z włączeniem i ś. Piotra, rodem Wołynianina który przeniósł metropolią do Moskwy w początku tegoż wieku, są świętymi kościoła katolickiego rzymskiego (z zostawieniem późniejszemu czasowi rozstrzygnięcie pytania co do Nifonta nowogrodzkiego z czasów około połowy 12go wieku, a to z powodu niepewności co do jego katolicyzmu). Kościół francuzki czci pamięć nie tylko świętej Heleny-Olgi, Włodzimierza, Borysa i Hleba, ale Teodozego, Antoniego i innych świętych kijowskich, jak to widoczna w *Żywotach Świętych*, wydanych w Lionie w r. 1834.

3) Moskale mają prawo nazywać narodowymi świętych Rusi do wieku 13go, ale w znaczeniu innem aniżeli nazywać ich narodowymi dla się mają prawo Polacy. Tak np. ś. Helena-Olga, ś. Włodzimierz, śś. Borys i Hleb, śś. Leonty, Izajasz, Kuksza, Pimen i inni, nie należą do Moskali, chyba jako *starający się o rozszerzenie u nich religii chrześciańskiej, lub jako umęczeni przez nich.*

Taka była treść odpowiedzi p. D. *Dniowi*, o ile posłużyły do tego żywioły krytyczne użyte przez p. Szewyriewa. Oczywiście, że przy zręczności sprostowania omyłki o której powiedziano na początku tego sprawozdania, p. D. okazał jak ten znakomity uczony zostaje potępiony swojemi własnemi teoryami, kiedy w brew onym zaczyna dzieje Moskali w Nowogrodzie, na Dnieprze i na Dniestrze, w wydziale władz uczuciowych, w wydziale podań i w wydziale historyi religijnej, a szczególnie żywotów świętych. Po ogólnem określeniu tej części odpowiedzi p. D. *Dniowi*, powinienbym wskazać inne punkta, ale ograniczony miejscem, muszę skończyć wspomnieniem najgłówniejszego, a tem jest, niemoc w. ks. Witolda oddzielenia się od Polski zachodniej. Czyż sama Polska nadwiślańska, zapytał profesor przy wspomnieniu zjazdu w Łucku, była w stanie zabronić siłą swą zbrojną, potężnemu Witoldowi oddzielenia się od niej, przy pomocy jakową miał od cesarza rzymskiego Zygmunta, od całej Europy i od Turanów, gdyby lud w Rusiach podzielał pragnienia tego pysznego księcia, lub nawet gdyby lud był obojętny na jedność swą z Polską? Siły wojskowe na to niewystarczały. To też Polska zachodnia, zagrożona przez całą ówczesną Europę i przez samego Witolda, posłała na zjazd do Łucka, nie *wojska*, ale *rozum*, sam rozum, bez siły materyalnej. Kardynał Oleśnicki upokorzył Witolda, a razem nauczył całą Europę ówczesną, że połączenie się Rusi czyli tak zwanej Litwy z Polską, nie zależało od osób panujących, ale od narodów które się połączyły, a te narody już rozdzielić się nie były w prawie, bo nie były w możności, zagrożone będąc przez Turków ze wschodu, a przez Niemców z północy i zachodu. Taki jest wynik zjazdu w Łucku. Przy tej zręczności profesor wystawił na uwagę słuchaczów błąd który na nieszczęście powtarzany jest przez wszystkich historyków, jakoby Witold nie koronował się królem *dla tego*, że Wielkopolanie *pilnowali aby mu korona nie była przesłaną!* I to powtarzają najpoważniejsi historycy, tuż przy opowiadaniu przybycia cesarza Zygmunta do Łucka, przy opowiadaniu panowania Witolda na brzegach morza Czarnego, i patrząc jak dzisiaj nawet całe paki kontrabandy przewożone bywają z Prus do Litwy!

Jeżeli książęta Rurykowicze nie potrafili połączyć Rusi z Moskwą od 9go do 14go wieku; jeżeli w początku 15go wieku sam Witold nie był mocen oddzielić Litwy i Rusi od Polski mimo pomocy całej ówczesnej Europy; zkądże przychodzi wydawcom *Dnia* i ogólnie pisarzom moskiewskim ta myśl, że dzisiaj Rusie mogą być dobrowolnie z Moskwą, albo że Litwa i Ruś mogą chcieć oddzielić się od Polski? Nie ciż sami wrogowie otaczają dziś Polskę jacy byli w 15 wieku?

Kończę doniesieniem, że jeden Krakowianin otrzymał u naszego profesora upoważnienie czerpania z jego notat przeszłorocznego i tegorocznego kursu. On więc wam zrobi wyciągi co do historyi porównawczej Turków, Moskali i Turków-Ottomanów, a także co do sekt moskiewskich co do innych ważnych punktów które p. D. podnosił i podnosi w swych prelekcyach. My ze słyszanych przez nas prelekcyj daliśmy to, co uważamy za najpotrzebniejsze dla kraju i co najprzystępniejsze dla największej części czytelników podług wyrobu pojęć krytycznych u nas. Zapominać jednak nie należy że p. D. rozbiera stosunki Polski i Moskwy ze stanowiska wszystkich ludów Indoeuropejskich i Turańskich. Ja opuściłem najczęściej to stanowisko, dla tego, że historya ta u nas prawie nieznana, a p. D. rozwija tego roku zasady które położył za osnowę swych badań w kursie zeszłorocznym. Właśnie wspomniony Krakowianin zrobi dla „Czasu“ wyciągi z kursu zeszłorocznego, wyciągi główniejszych zasad, myśli, o ile to być może dla codziennego dziennika, a tam sprawa o stosunkach Litwy i Rusi do Polski zachodniej nabierze nowego znaczenia. On również zda wam sprawę i z prelekcyi czyli *protestacyi* następującej, to jest siedemnastej. Lekcye p. D. mają na celu protestacyę przeciw pomnikowi nowogrodzkiemu. Ostatnia lekcya będzie na początku września, bo 26go sierpnia ma być uroczyście odkryty pomnik w Nowogrodzie. P. D. mówi że ta uroczystość będzie końcem fałszu a początkiem prawdy w historyi Polski i Moskwy, a więc prawdziwego umysłowego i moralnego powstania i Polski i Moskwy, bo *oczyszczenia sumienia Polaków i Moskalów w rzeczach dogmatów ich narodowości.* Oczyszczenie sumienia tych ludów co do granic jeograficzno-historycznych ich narodowości jest najważniejszem zagadnieniem p. Duchińskiego.

nie myśli już wcale ruszać się z Rzymu.

Coraz więcéj biskupów zjeżdża się do Rzymu lub zapowiada niezwłoczne swoje przybycie. Przyjechał w tych dniach ks. Ketter, biskup moguncki, ks. Hassun, patryarcha i prymas ormiański, arcybiskup z Korfu, kilku biskupów z Chili, itd.; 35 biskupów francuskich, nie zaś 60, jak to depesza telegraficzna przesadnie donosiła, uwiadomili do dziś dnia Ojca Swiętego o swoim przyjeździe. Z Hiszpanii zapowiedziało swą bytność 17, z Irlandyi 15, itd. zapowiedział ją także Arcybiskup ołomuniecki i Arcybiskup prażki kardynał Schwarzenberg. Arcybiskup zaś wiedeński kardynał Rauscher nie przyjedzie wcale. Ojciec Swięty napisał do niego uwalniając go od przybycia na kanonizacyę i dodając, iż życzy sobie, by sprawy kościoła i Stolicy Swiętéj bronił w Wiedniu na sejmie *) w obec zgromadzonych posłów austryackiego cesarstwa, gdzie nie małe może położyć zasługi. Powtarzają jednak sobie tutaj, że dyspensa ta dana była z innych jeszcze powodów. Kardynał Rauscher stoi na czele stronnictwa pragnącego, aby Papież natychmiast Rzym opuścił w razie gdyby Piemontczycy tutaj weszli, albo gdyby była mięszana załoga. Większość świętego kolegium jest tego samego zdania. Mniejszość wszelako miała przemódz tą razą, a znając wpływ, jaki Arcybiskup wiedeński wywiera na umysł Papieża, wyjednała podobno u Ojca Swiętego, by mu poradził zostać w dyecezyi swojéj. Francya lęka się bardzo wyjazdu Papieża i rozlicznych także używa sprężyn, by onemu przeszkodzić.

Wielkie tu zdziwienie wywołał przyjazd pana Hudsona posła angielskiego przy królu włoskim. Dyplomata ten podał za wymówkę swojéj podróży do Rzymu chęć poznania wiecznego miasta. Atoli podczas krótkiego swego pobytu nie zajmował się bynajmniéj starożytnościami i pomnikami sztuki, ale miewał długie narady z panem Odonem Russellem konsulem angielskim i z naczelnikami stronnictwa Stolicy Swiętéj przeciwnego.

Wiadomości dziś rano z Paryża otrzymane ze źródła poważnego są wcale niepocieszające dla Ojca Swiętego. PP. Thouvenel, Rouher, Persigny, Lavalette itd. odnieśli zwycięstwo nad stronnictwem hr. Walewskiego i marszałka Randon. Pomimo próśb, wymówek i łez cesarzowéj, pomimo jéj nie bytności na wielkim obiedzie i na balu d. 28go kwietnia, Napoleon podpisał nazajutrz odwołanie jenerała Goyon. Margrabia Lavalette wraca do Rzymu z nowemi instrukcyami mającemi przyspieszyć rozwiązanie tutejszéj kwestyi. Unioniści są niesłychanie zadowoleni.

Kraków 14 maja. *Gazeta wiedeńska* z dnia wczorajszego zamieszcza następującą nominacyę: JCKAp. Mość pismem swem odręcznem z dnia 5 maja r. b. raczył w miejsce Wacława Martina uwolnionego łaskawie na własną prośbę ze względu na stan zdrowia od obowiązków naczelnika krajowego Bukowiny, zamianować hr. Rudolfa Amadei, zostającego w rozporządzalności radzcę dworu byłego c. k. Namiestnictwa w Hermanstadzie, naczelnikiem krajowym Bukowiny.

Wiedeń 13 maja. N. Pan ma przybyć jutro z Wenecyi do Wiednia i zamieszkać w Laxenburgu. Niesprawdziły się jednak pogłoski, jakoby Cesarzowa Imć również już powróciła. W każdym razie niebędzie mieszkać w okolicy Wiednia. Minister stanu p. Schmerling wrócił z wycieczki swej w Salzburgskie. *Morgenpost* mniema, że był zawezwany do przyspieszenia powrotu z powodu pilnych i ważnych spraw. Pobyt Ministra na rekonwalescencyi trwał tylko dni 10, a miał potrwać parę tygodni. Jakieby to jednak były pilne sprawy, które przyspieszenie powrotu spowodowały, niewiadomo. Być może tylko, że przyjazd N. Pana z Wenecyi kazał i Ministrowi stanu powracać wcześniej.

— Wiadomo z depesz telegraficznych, że rząd gubernialny siedmiogrodzki odrzucił przedstawienie „uniwersytetu saskiego“ (reprezentacya niemców siedmiogrodzkich) do N. Pana o wybory do Rady państwa. Dzienniki urzędowe ogłosiły, że depesze te muszą być mylne, gdyż w Wiedniu nic o tem niewiedziano, a nawet niewiedział o tem co się stało kanclerz siedmiogrodzki hr. Nadasdy. Dzienniki węgierskie znajdowały to odrzucenie bardzo naturalnem, albowiem o wysłaniu deputowanych do Wiednia stanowić może jeżeli nie ogólny sejm węgierski, to przynajmniej oddzielny sejm siedmiogrodzki, nigdy jednak korporacya wyłączna w Siedmiogrodzie, mająca tylko prawo reprezentowania lokalnych interesów. *Gazeta wiedeńska* i *Donau Ztg* bardzo energicznie wystąpiły przeciw rządowi gubernialnemu Siedmiogrodzkiemu, a ta ostatnia daje na czele swem dzisiaj list z Hermanstadu, w którym, ponieważ rząd gubernialny uznaje niekompetencyę uniwersytetu saskiego, korespondent urzędowego dziennika zaprzecza rządowi gubernialnemu kompetencyi odrzucenia przedstawień narodowych niemieckich. Pokazuje się wszakże z tego listu hermanstadzkiego, że odrzucenie nastąpiło w samej rzeczy. Tymczasem *Közlöny* dziennik Kołoswarski inaczej tę rzecz przedstawia, to jest, że rząd gubernialny nie odrzucił ostatecznie przedstawienia, lecz je tylko zwrócił, a to w tym celu, aby uniwersytet uzupełnił takowe przyłączeniem protokółu, któryby zdawał sprawę z głosów i uchwał przeciwnych a tak opatrzone alegatami przedstawienie rząd gubernialny wraz z opinią swoją prześle do Wiednia. Z tego wszystkiego możnaby się domyślić: 1) że naprawdę gubernium uchwaliło odrzucenie przedstawienia; 2) że skoro się o tem w Wiedniu dowiedziano, posłano telegrafem rozkaz cofnięcia tego postanowienia i zmodyfikowania go w ten sposób, że nie odrzucono przedstawienia, ale je tylko zwrócono celem uzupełnienia. Czy rząd centralny zechce je dnak na podstawie podania niemców siedmiogrodzkich zwołać sejm siedmiogrodzki lub zarządzić bezpośrednie wybory do Rady państwa?

— *Gaz. di Venezia* donosi, że w d. 9 b. m. z okazyi przybycia do Wenecyi JCMci plac ś. Marka wspaniale został oświecony i przy odgłosie muzyki wojskowéj pełen był ludu do późnéj nocy, a w tym tłumie widziano nawet bardzo wiele dam wystrojonych. Obchód ten nie został niczem zakłócony.

— *Kor. Scharfa* donosi z Tryestu, że przed wyjazdem Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana do Brukselli, robiono mu ze strony Cesarza Napoleona bezpośrednio oświadczenia względem korony meksykańskiéj.

— D. 11 b. m. odbył się w Tryeście na warsztatach ś. Marka chrzest nowéj fregaty pancernéj „Cesarz Maksymilian“. We środę miano ją spuścić na wodę.

— Około 20go b. m. wyjeżdżają do Rzymu na obrzęd kanonizacyjny, Arcybiskup prażski kardynał ks. Schwarzenberg, arcybiskup ołomuniecki hr. Fürstenberg, a podobno zdecydował się także wyjechać do Rzymu arcybiskup wiedeński kardynał Rauscher, który na zaproszenie otrzymane od Papieża odpowiedział był poprzednio, że obecność jego w Radzie państwa jest potrzebną, tudzież że inne sprawy publiczne zniewalają go także do pozostania w Wiedniu.

— Między zarządem pocztowym austryackim a włoskim nastąpiła umowa, w moc któréj począwszy od 15go b. m. konwencya pocztowa austryacko-sardyńska, która od czasu wojny włoskiéj zawieszoną była, na nowo wchodzi w wykonanie, a przepisy jéj zastósowane będą do zmian zaszłych w Austryi od r. 1858 z powodu zaprowadzenia nowéj waluty austryackiéj. Umowa ta wchodzi w wykonanie ze względu na całe Włochy, z wyjątkiem Państwa Papieskiego.

*) Arcybiskup Rauscher zasiada w Izbie wyższéj. (Prz. Red. Cz.)

Niemcy.

Nowy postępek Elektora Heskiego wyprowadza raz jeszcze sprawę konstytucyi heskiej na widownię polityczną. Tym razem Elektor wymyślił sposób pogodzenia swojej samowoli z pozorami prawa w sposób tak osobliwy, że tylko obawiać się przychodzi, aby niestał się kiedyś przykładem dla innych rządów. Kto bowiem nie oświadczy z góry, że przyjmuje oktrojowaną w r. 1860 konstytucyę, niebędzie poprostu przypuszczony do wyborów deputowanych. Oczywiście, że w taki sposób wybrana Izba, choćby tylko jaka setka wyborców w kraju się znalazła, zatwierdziłaby konstytucyę i zamknęła usta tym wszystkim, którzy tyle hałasują na oktrojowanie. Niezawodnie byłby Elektor tym sposobem postawił na swojem, gdyby krok ten nie był ubieżeniem niejako uchwały Bundestagu na przedstawienie przez Prusy i Austryę wniesione. Poprzednie ministerium pruskie oświadczyło bowiem, iż konstytucya heska z r. 1831 niebyła zniesiona legalnie, jakkolwiek i Prusy przyłożyły się w r. 1850 do jej zniesienia. Do wniosku pruskiego przed Bundestag zaniesionego przystąpiła również Austrya, bo szło tu o to, aby niedozwolić Prusom działania na własną rękę, a tym sposobem osiągania dla siebie wyłącznie popularności. Lud heski postępował w całej tej sprawie z wielkiem umiarkowaniem. Trzechkrotnie zwoływana Izba na podstawie oktrojowanej ustawy wyborczej, trzechkrotnie protestowała przeciw konstytucyi z r. 1860, co wreszcie spowodowało rząd heski do owego sposobu zapewnienia się względem potulności przyszłej Izby, żądając od wyborców deklaracyi. Protestacya wyborców zaniesiona z tego powodu przed Bundestag dała znów Austryi i Prusom nowy punkt wystąpienia przeciw rządowi heskiemu. Na posiedzeniu Bundestagu w d. 10 b. m. Austrya i Prusy postawiły wniosek, aby zawezwać rząd Elektora do wstrzymania wyborów w sposób powyżej opowiedziany rozpisanych, iżby nieprzesądzać dawniejszego wniosku austryacko-pruskiego z d. 8 marca. Poseł heski opierając się na przepisach regulaminu zażądał odroczenia uchwały do przyszłego posiedzenia.

Rząd heski wyraźnie szydzi sobie z Bundestagu, a przynajmniej liczy na niezgodę w tem zgromadzeniu. Ma on w niem licznych zwolenników, którzy podziwiają odwagę Elektora z jaką tenże stawia czoło nietylko swojemu krajowi lecz i Prusom. Elektor chciałby przywieść kraj do jakiegokolwiek zaburzenia, boby mu to dało sposobność zgniecenia całego ruchu konstytucyjnego. Dla tego też postępowanie landratów, żandarmów i t. d. w całym kraju jest nacechowane samowolą, lecz lud heski poprzestaje na protestacyach i skargach.

W tej jednak chwili mogłoby łatwo przyjść do jakiego zajścia, i dla tego prawdopodobną jest wieść o danym rozkazie wojsku pruskiemu, do wymarszu do Hessyi. Misya jenerała Willisena, który z poleceniami króla pruskiego wyjechał w niedzielę do Kasselu, ma zapewne za cel przedstawić Elektorowi następstwa postępowania jego, które jest dla Prus obraźliwem i lekceważącem. Ministeryalna *Stern Ztg* w groźnym artykule oznajmia, że rozporządzenie rządu heskiego z dnia 26 kwietnia (względem owej deklaracyi przez wyborców podpisać się mającej) jest w obec Prus szyderstwem, a oraz nadużyciem gorszącem tej nawet ustawy konstytucyjnej, którą sam Elektor nadał; a skoro przedstawienia Prus dotąd nie zdołały skłonić rządu heskiego do cofnięcia tego aktu, przeto Prusy czują się być dotknięte. Wniosek ztąd ten wypada, którego dziś jeszcze *Stern Ztg* nie wyprowadza, że Prusy same sobie zrobią zadosyćuczynienie. Tymczasem jak doniosła depesza telegraficzna, jenerał Willisen napotkał na trudności w przypuszczeniu go do Elektora, i że to nastąpiło dopiero po poprzedniem naradzeniu się ministrów. Rezultat tych narad był taki zapewne, że Elektor dał jenerałowi posłuchanie, ale propozycye jego odrzucił. Tak się z brzmienia owej depeszy telegraficznej wydaje. Co dalej nastąpi — to za parę dni musi się wyświecić. Dla obecnego pruskiego ministerstwa bardzo ta sprawa na rękę, bo je podnosi moralnie w Niemczech.

Wiadomości późniejszą pocztą otrzymane zapewniają, że korpusy armii pruskiej 4ty i 7my otrzymały nakaz gotowości do pochodu. Rozporządzenie to ma być tak śpiesznie wykonane, że braki koni, jakieby się pokazały w obu pomienionych korpusach przez wypożyczanie koni właścicielom ziemskim do robót, mają być zastąpione przez uzupełnienie potrzebnej ilości koni z innych korpusów. Niechybnie wojsko to przeznaczone jest do zrobienia demonstracyi przeciw rządowi heskiemu, lub przynajmniej do nadania nacisku żądaniom pruskim w Kasselu. W Magdeburgu i Torgau komendy twierdz otrzymały nakaz przygotowania amunicyi. Z Magdeburga donoszą, że 4ty korpus otrzymał nakaz bycia w pogotowiu na d. 20 b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 maja. W tych dniach ma tędy przejechać i parę dni zatrzymać się Fmpor. hr. Mensdorf Pouilly, Gubernator cywilny i wojskowy Galicyi w podróży do kąpiel, która sześciotygodniową nieobecność jego we Lwowie zapowiada.

— Obecnie bawi tu p. Smochowski dyrektor teatru lwowskiego celem poczynienia stósownych przygotowań do gościnnego tu wystąpienia grona dramatycznego lwowskiego w miesiącu lipcu, podczas tutejszych feryj teatralnych. P. Pfeiffer kończy już zimowy kurs teatralny, a na lato z tutejszem gronem dramatycznem wyjeżdża jak corocznie na prowincyę.

— W dzień Ś. Stanisława obchodzono w Stanisławowie, stolicy obwodu téj nazwy, dwóch-wiekowe założenie tego miasta jakoby przez Jędrzeja Potockiego wojewodę kijowskiego; wszelako prawdziwym założycielem tego miasta był Stanisław Rewera Potocki, który wieś Zabłocie opasawszy obronnym murem i nadawszy jéj różne uwolnienia od ciężarów, przezwał od swego imienia, a Jędrzéj Potocki uzyskał dla nowego miasta różne przywileje. W kościele parafialnym wystawiony był portret Jędrzeja Potockiego, a przy nim podczas nabożeństwa stało dwunastu mieszczan w stroju narodowym. Wieczorem była iluminacya.

— We Lwowie znaleziono w niedzielę w stawie Pałczyńskich utopionego mężczyznę w ubiorze narodowym. Kieszenie miał napełnione kamieniami, tudzież po jednym wielkim kamieniu pod pachą przywiązanym. Utopienie musiało nastąpić krótko przed wydobyciem go, gdyż odzież i obuwie były jeszcze nienaruszone, tudzież ciało lubo zsiniałe, niemiało na sobie śladów zepsucia.

— Dzień ś. Jana z Nepomuk czyli Jana Nepomucena (16go maja) ma być w tym roku z wielką wspaniałością obchodzony jako święto narodowe w całych Czechach, a osobliwie w Pradze. Przygotowania do tego obchodu już się odbywają, bo właśnie czytamy w dziennikach czeskich wzmiankę o litografowanym okólniku rządu namiestniczego do dyrektorów szkół na prowincyi, nakazującym dopilnować, aby nauczyciele w dniach 15 i 17 maja nie zaniedbali swych obowiązków. Ponieważ dzień 16 jest świątecznym, przeto idzie tu tylko o oba dni poboczne, to jest aby się nauczyciele nieoddalali do Pragi. *Nar. Listy* piszą, że niektórzy posłowie polscy przyrzekli na dzień 16 b. m. zjechać do Pragi.

— *Kuryer Wileński* pisze, iż donoszą mu z Wijatki, że w czasie upłynionego wielkiego postu, tameczny zarządzający kantorem dóbr cesarskich, p. Piotr Alabin, miewał publiczne odczyty o Mickiewiczu. W pierwszym z nich opisał szczegółowo a sympatycznie cały żywot autora „Grażyny“, oraz wystawił słuchaczom wielkość jego wpływu na literaturę polską. W następnych trzech odczytach dał przekłady „Grażyny“ i „Konrada Wallenroda“ w języku rosyjskim. „Grażynę“ p. Alabin sam przełożył prozą, „Wallenroda“ zaś czytał w tłomaczeniach Puszkina, Benedyktowa i Müllera. Licznie zgromadzająca się publiczność z różnorodnych klas mieszkańców, z serdecznym udziałem i współczuciem przyjmowała te wystąpienia, w których p. Alabin złożył niezaprzeczone dowody talentu i zacności swego poglądu na wzniosły przedmiot.

— Sprawcy słynnego napadu na bankiera Parodi w Genui schwytani zostali i znaleziono przy nich część pieniędzy zabranych, to jest około 300,000 lirów.

— Jutro we czwartek dnia 15 maja, Ś. Zofii i 3 córek męczenniczek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	—	5	37½	4	50	4	75	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	12½	3	25	2	95	3	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	5[illegible]	2	75	2	25	2	38	—	—	—	—
„ owsa	1	55	1	60	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	3	65	3	75	3	35	3	50	—	—	—	—
„ jagieł	5	15	5	25	4	75	5	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	75	4	—	3	25	3	50	—	—	—	—
„ wyki	2	50	2	75	—	—	2	40	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	1	40	1	50	—	—	1	35	—	—	—	—
centn. w. siana	—	80	—	85	—	—	—	75	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	18	—	20	—	—	—	17
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	16	—	17	—	—	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	76½	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	85	—	90	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczmiennéj	—	47½	—	50	—	40	—	45	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	1	45	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 13 maja 1862.

Delegowani obywatele: Edward Fuchs. Frąnciszek Scheirich.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jezierski.

Kraków 13go maja. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica . . . . . (za mierzycę) . . . 4·94
Żyto . . . . „ . . . . . 3·15
Jęczmień . . . . . . „ . . . . . 2·50
Owies . . . . „ . . . . . 1·62½
Ziemniaki . . . . . . „ . . . . . 1·50
Siano . . . . . . (za cent.) . . . . . 0·80
Słoma . . . . „ . . . . . 0·75

Rzeszów 9go maja. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica . . . . (za mierzycę) . . . . 4·40
Żyto . . . . „ . . . . . 2·47½
Jęczmień . . . . . . „ . . . . . 1·95
Owies . . . . „ . . . . . 1·17½
Groch . . . . „ . . . . . 3·00
Bób . . . . „ . . . . . 2·50
Proso . . . . „ . . . . . 2·00
Tatarka . . . . . . „ . . . . . 1·80
Ziemniaki . . . . . . „ . . . . . 1·20
Drzewo twarde . . . . (za siągę) . . . . 8·40
„ miękkie . . . . . „ . . . . . 6·00
Siano . . . . . . (za centnar) . . . . 1·00
Słoma . . . . „ . . . . . 0·60

Lwów 10 maja. Na naszym dzisiejszym targu były natępujące przeciętne ceny: mec pszenicy (82 funt.) 4 złr. 45 c.; żyta (75 funt.) 2 złr. 58 c.; jęczmienia (66 funt.) 2 złr. 53 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 64 c.; hreczki 3 złr. 15 c.; grochu 3 złr. 65 c.; ziemniaków 1 złr. 54 c.; — cetnar siana 1 złr. 16 c.; okłotów 89 c.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. 75 c.; sosnowego 0 złr. 15 c. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.—

Wrocław 10 maja. O ile dotychczas pogoda urodzajom sprzyjała; o tyle zaczyna już teraz tu i owdzie zbywać na potrzebnéj wilgoci. Wilgoć ta zaś jest potrzebną raz kwoli przyśpieszenia dalszego wzrostu urodzajów; powtóre konieczną do naprawienia złego, które się na niejednym rodzaju roślin pokazuje. Mamy tu głównie na oku rzepak, który w naszéj prowincyi z wyjątkiem niewielkiego okręgu, tak jak i w innych okolicach, lubo nie w takim stopniu, niejedno do życzenia pozostawia. Wszelako jak rzekliśmy, stan arcypomyślny powietrza może jeszcze wiele naprawić, co w innych okolicznościach za rzecz straconą uważaćby trzeba. Brak deszczu sprawił naturalnie także pogorszenie stanu wody na rzekach, co znowu wywołało podwyższenie frachtów galarowych, mogące już i tak słabo idący handel do zera sprowadzić. Stale utrzymujące się ciepła usposobiły targowiska zagraniczne obojętnie; w skutku czego i tutaj oziębłe usposobienie przeważało. To usposobienie byłoby sprawiło większe zniżenie się cen, gdyby nasze dowozy o których przeto tutaj znowu napomknąć musimy, nie były tak szczupłe, iż przedający prawie zawsze są panami targu i kierują usposobieniem jego, umiejąc rozumie się z tego położenia rzeczy w swoim interesie wyśmienicie korzystać.

Wrocław 12go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82-84	80	70-75
„ żółta	81-83	79	70-75
Żyto	59-60	57	53-56
Jęczmień	36-39	35	32-34
Owies	25-28	24	22-23
Groch	54-58	50	44-47

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Hoffman postawił wniosek, aby rząd wpłynął w Bundestagu na to, ażeby ustawa wyborcza hesko-kasselska z roku 1860 nie weszła w wykonanie, tudzież aby konstytucya z r. 1831 wraz z ustawą wyborczą z r. 1849 przywróconą była z zastrzeżeniem zmian na drodze ustawodawczej.

Frankfurt n. M. 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu związkowem zapadła uchwała w sprawie hesko-kaselskiej w myśl wniosku austryacko-pruskiego większością 11 głosów.

Bruksela 13 maja. Dzisiejszy *Monitor* belgijski donosi, iż król wczoraj przepędził dzień spokojnie i dodaje, że jeżeli polepszenie się zdrowia królewskiego nastąpi, *Monitor* przestanie już ogłaszać biuletynów.

Londyn 13 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, podsekretarz spraw zagranicznych Layard odpowiadając na interpelacyę Freemana, rzekł: iż mniema, że Turcy nie zostali pobici od powstańców jak to doniosła depesza z Dubrownika.

Londyn 13 maja. Nadeszły tu dzisiaj wiadomości z Nowego Jorku z 1 maja wieczór. Według nich, urzędowa depesza doniosła o zajęciu Nowego Orleanu przez unionistów. Dzienniki separatystowskie piszą, iż wzięcie Nowego Orleanu nie rozstrzyga jeszcze wojny na korzyść Unii, gdyż armie jenerałów Beauregarda i Johnstona nie są jeszcze pokonanemi.

Ministeryalny organ *Donau Ztg* traktuje dziś o potrzebie podwyższenia podatków. Zdaje się więc, że przewiduje pod tym względem pewne trudności, zwłaszcza, jeżeliby przyjść miało tak jak ona radzi, do podwyższenia wszystkich podatków, co miałoby być zdaniem jej „dowodem naszej dojrzałości politycznej“. Artykuł ten w tej chwili napisany rzuca podejrzenie, że ministeryum nie poprzestanie na proponowanych a dotychczas wiadomych podwyżkach niektórych podatków, i że zapewne zaniechano napowrót myśli niepodwyższania podatku gruntowego i ceny soli, żeby deputowanych ze stanu włościańskiego nie przerzucić do opozycyi. Inaczej nieumiemy sobie wytłomaczyć tej zachęty do wyższych podatków, i tego zuniwersalizowania podwyżki podatków.—Cesarz Jmć miał dziś być z powrotem w stolicy. Ten przyjazd śpieszniejszy aniżeli się spodziewano dwojako bywa tłumaczony: raz koniecznością stanowczej decyzyi w sprawie heskiej, aby iść na równi z Prusami; drugi raz zaś stanem kwestyi siedmiogrodzkiej z powodu wiadomego przedstawienia do N. Pana wyszłego od „uniwersytetu narodu saskiego“, o czem wyżej mówimy. Trzecia pogłoska mniej wszakże znajdująca wiary, tyczy się obecnego stanu sprawy włoskiej, nad którą mają się odbywać narady pod przewodem samego Cesarza, i że w tym celu przybyć ma do Wiednia książę Metternich z pewnemi ze strony Cesarza Napoleona propozycyami.

Zarząd policyjno - wojskowy rosyjski aresztuje już teraz nietylko cywilnych Polaków, ale wojskowych Rosyan. W d. 7 maja aresztowała w obozie pod Warszawą policya czterech oficerów, z których trzech, mianowicie: Niepienin, Pleszkow i Sliwicki są rodem Rosyanami, czwarty Arnhold Finlandczyk, i oddano ich pod sąd wojenny. Uwięziono ich pod pozorem, że są podejrzani o liberalną między żołnierzami propagandę. U wielu innych oficerów rewidowano lub chciano rewidować rzeczy, między innemi u hr. Tołstoja. Lecz i aresztowania cywilnych nie ustają, a w dniu 10 t. m. aresztowano znów przed kościołem Franciszkanów cztery kobiety, chociaż żadnych pieśni nie śpiewały. Od dnia 3go maja ciągle są zwiększone posterunki i patrole, a w dniu 8 maja w skutek jakiejś fałszywej denuncyacyi zatoczono nawet 10 armat na plac Saski. Zdawało się jednak, jakby zarząd rosyjski z umysłu tę manifestacyę wojskową wyprawił.—Tragiczny wypadek w lubelskiem w domu p. Starzyńskiego, opisany wczoraj przez jednego z naszych korespondentów, wielkie zrobił wrażenie w całej Kongresówce. W Warszawie znów głośniej powtarzają wieści, że jenerał Lüders wkrótce złoży zastępstwo namiestnictwa i wyjedzie, a Namiestnikiem mianowany będzie książę Oldenburgski, przy nim zaś częścią cywilną zarządzać ma margr. Wielopolski. Wyżej na wstępie wskazujemy, jak system assymiliowania do Rosyi i wynaradawiania prowincyj polskich, wykonywany z całą surowością przez cesarza Mikołaja zwolniał tylko, lecz nie wiele się zmienił mimo głoszonych reform.

Dzienniki niemieckie podają w telegramach wiadomości, które już przed kilku dniami korespondenci nasi listownie donieśli, mianowicie, że dwóch dyrektorów gimnazyów otrzymało urlopy, że kilku oficerów aresztowano. Nie dodają jednak, za co owych dyrektorów urlopowano; przypomnimy więc tutaj, że jeden z naszych korespondentów z Warszawy w liście z 6go maja doniósł (patrz *Czas* z 10 t. m.), iż jen. Krżanowskoj kazał dać dymisyę dyrektorom szkół, Łyszkowskiemu i Palickiemu za to, że nie chcieli wypędzić 40 niewinnych uczniów ze szkół, co im jenerał-gubernator samowolnie nakazał uczynić; a daléj korespondent doniósł, iż komisya oświecenia modyfikując rozkaz jen. Krżanowskaho, dała im nieograniczony urlop. W owym telegramie dzienniki niemieckie dodają, że wojenny jenerał gubernator Krżanowskoj podał się do dymisyi; tu przypomnimy, że korespondenci nasi dawniéj już donosili jako pogłoskę, iż jenerał ten podał się o urlop, aby wyjechać do wód za granicę, lecz pogłoska ta dotąd jeszcze się niesprawdziła.

Rząd pruski nakazał przygotowanie dwóch korpusów wojska na dzień 20ty b. m. z powodu sprawy kaselskiej. Dowódca jednego z tych korpusów jenerał piechoty Schack przybył do Berlina po instrukcye. Już z depeszy telegraficznej, która nas wczoraj w nocy doszła i na końcu pisma naszego umieszczoną została wiadomo, że jen. Willisen przybywszy do Kasselu nadaremnie od rana w poniedziałek oczekiwał posłuchania u Elektora; z otrzymanych dziś doniesień wiadomo tylko, że dopiero późnym wieczorem była w pałacu Elektora narada ministrów nad misyą jenerała Willisena. Zapadła na tej radzie uchwała, aby *nieustępować*. Doniesienia dzisiejsze nie wspominają o posłuchaniu, które jak nasza depesza telegraficzna nadmieniła, otrzymał wreszcze jenerał pruski u Elektora. W Bundestagu na posiedzeniu nadzwyczajnem we wtorek nad sprawą heską, posłowie hanowerski i meklemburski mieli stawać w obronie rządu heskiego. Ministeryalna *Stern Ztg* w drugim dzisiejszym artykule o sprawie heskiej, tem usprawiedliwia interwencyę pruską, że zachodzi obawa, że jeśli same rządy nie ujmą się za zgwałconemi prawami ludu heskiego, to sprawę tę pochwyciłoby w rękę stronnictwo rewolucyjne, na swoją korzyść ją obracając. — P. Kühlwetter miał podobno już otrzymać nominacyę na ministra handlu. Ciągle jeszcze krążą pogłoski o wejściu do gabinetu p. Bismarka.

Wiadomości z Włoch zajmują się głównie pobytem króla Wiktora Emanuela w neapolitańskiem. Monarcha ten wyjechał z Neapolu 10 t. m. wieczór, udając się do Messyny w Sycylii, gdzie miał przepędzić dzień 11 t. m., 12go być w Reggio, a 13 z powrotem w Neapolu, dokąd 14go miał przybyć Ks. Napoleon. — Z Rzymu donoszą pod dniem 10 t. m. iż Papież dawał w dniu tym posłuchanie wice-królowi egipskiemu, który następnie odjechał do Civita Vecchia.

Francuzkie Ciało Prawodawcze pracuje jeszcze w biórach i nie ma plenarnych posiedzeń, a głównie rozstrząsany jest w biórach budżet, którego poprawną edycyę rozdano w dniu 9 t. m. deputowanym. Poprawka jest znaczna, gdyż wynosi 177 milionów. Minister usprawiedliwia tę poprawkę nieprzewidzianemi wydatkami na wyprawę do Meksyku i na utrzymanie załogi w Rzymie. Przypominamy sobie przytem program ministra skarbu Foulda, który wziął za zasadę, aby wysoko obrachowywać budżet, iżby niepotrzeba było potem kredytów nadzwyczajnych; zapewne przy rozprawach później nad budżetem, tą zasadą będzie usprawiedliwiał owo podwyższenie. — Dzienniki francuzkie z 12 t. m. dziś nadeszłe, są dość puste i zajmują się miejscowemi sprawami. *Journal des Débats* odpiera zwycięzko i krytykuje sprostowanie ministeryalne udzielone mu przez ministra spraw wewnętrznych, co okazuje, że wolność druku jest większa we Francyi niż gdzieindziej. *Constitutionnel* mówiąc w swym przeglądzie politycznym o wypadkach w Warszawie 3 t. m. powtarza ustęp mylnego sprawozdania rosyjskiego w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszonego. Zapewne *La Patrie* i *Opinion Nationale* wyjaśnią publiczności francuzkiej prawdę i w tem drobnem zdarzeniu, wywołanem przez interwencyę policyi rosyjskiej.

Blisko południowéj granicy Hercegowiny w Albanii nad jeziorem Skadarskiem zaszła krwawa jakaś walka między Czarnogórcami a wojskami tureckiemi w dniu 8 t. m. Doniesienia tureckie ze Skadaru przypisują Turkom zwycięstwo; lecz przypomnieć tu winniśmy, że i po klęsce w wąwozach Duga 16go z. m. urzędowy raport Omera paszy z Mostaru głosił także zwycięstwo tureckie, które to jednak fałszywe biuletyny nie powstrzymały odwrotu Turków i nie zmniejszyły korzyści powstańców. Przytoczymy tu jednak to doniesienie tureckie. Według niego, korpus wojsk tureckich 8,000 ludzi liczący, ruszył dwoma kolumnami ze Skadaru pod dowództwem Liwa-Osmana paszy i Dilawera paszy i w dniu 8 t. m. uderzył na 3,000 Czarnogórców oszańcowanych w silnem stanowisku na drodze od Werenicy. Po dwugodzinnéj walce miał ich spędzić z tego stanowiska i wziąwszy dwa działa, wejść po warowni Medun. Tak brzmi biuletyn osmański. Lecz gdy porównamy, że twierdza Medun jest turecka i była oblężona przez Czarnogórców, przeto zwycięstwo ogranicza się tylko na odparciu od téj twierdzy oblegających ją Czarnogórców.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 14 maja wieczór. N. Pan powrócił dziś z Wenecyi. Na pełnem posiedzeniu wydziału finansowego Izby deputowanych uchwalono dzisiaj (z powodu niezgodności sekcyi trzeciéj co do §. 16 statutów bankowych. *P. R. Cz.*) oznaczyć 200 milionów złr. jako najwyższą ilość niepokrytych banknotów mogących byc w obiegu; po nad tę ilość każdy bilet bankowy musi być w zupełności pokryty odpowiednią wartością metalu. W ogłoszonym dziś wyroku w procesie dziennika *Vaterland*, naczelny redaktor uznany został winnym zbrodni obrazy majestatu.

Ateny 10 maja. Ministeryum podało się do dymisyi. Trikupis wzbrania się złożyć nowy gabinet. Izby odroczone. W mieście panuje wzburzenie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 Maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	356	352
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	77	76
Srebro nowe . . . . złr.	131½	129½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 56	10 46
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 30	6 20
„ austryackie . . . . „	6 28	6 18
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86⅔ —	85⅝ —
„ „ „ „ na wal. aust. „	82 75	82 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	73 25	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 50	83 50
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone „	238	236
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	101¼
Wiedeń 14 Maja (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	85
5% Pożyczka narodowa	84	65
Akcye banku narod. wiedeńs.	849	—
„ banku kredytowego	220	30
Srebro.	130	35
Londyn 10 funt. szterl.	132	—
Dukat pojedynczy	6	27
Wiedeń 13 Maja.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	68 30	68 20
5% Pożyczka narodowa	84 90	84 80
5% Metaliki na mon. konw.	71 90	71 80
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 50	88 —
5% „ „ węgierskie	74 50	74 —
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	73 —	72 50
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 50	71 —
5% „ „ innych krajów kor. .	—	—
5% Pożyczka nowa wenecka	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 50	98 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 80	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	98 70	98 50
„ „ „ z r. 1839 całe	148 —	147 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	98 25	97 75
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	133 40	133 20
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 50
„ żeglugi par. na Dunaju	103 —	102 —
„ Księcia Esterhązego na 40 złr.	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 30	22 80
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 75	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	848 —	847 —
„ zakładu kredytowego	220 20	220 —
„ żeglugi parowej na Dunaju.	460 —	458 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2282	2280
„ „ rządowej	273 —	272 50
„ „ zachodniej Ces Elżb.	169 50	169 —
„ „ Pardubickiej	134 —	133 90
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	284 —	283 —
„ „ Galicyjskiej	238 25	238 —
Kursa zagraniczne (3 miesięczne). Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. 3½	111 —	110 80
Berlin 100 tal. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . . 3	111 25	111 —
Genua 100 lirów piem. 6½	—	—
Hamburg 100 marków 3	98 25	98 —
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Liworno 100 lirów 6½	—	—
Londyn 10 funtów 2½	132 10	132 —
Paryż 100 franków 3½	52 20	52 10
Waluty.		
Cesarkie korony	18 10	18 —
„ pół korony	—	—
„ dnkaty na wagę	6 29	6 27
„ „ obrączkowe	6 29	6 27
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 49	10 47
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 26	13 22
Imperyały rosyjskie	10 82	10 78
Srebro	130 75	130 25
„ kupony	131 —	130 50
Talary związkowe	1 96½	1 95½
Pruskie bilety kasowe.	1 96¼	1 95¼
Lwów 12 Maja		
Dukat holenderski	6 25	6 20
„ austryacki.	6 28	6 20
Półimperyał rosyjski	10 91	10 75
Rubel rosyjski.	2 8	2 6
Talar pruski.	1 99	1 96
Listy zastawne gąlic. bez kupon. wal. austr. .	81 25	80 55
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 55
Oblig. indemn. bez kupon.	72 92	72 28
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 67	84 —
Warszawa 12 Maja.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 72
Obligi skarbowe . . . . „	91 6	—
kupon	—	15 46⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 4	2
kupon	—	69 23⅓
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	70 —	50
Wrocław 13 Maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76⅝	—
Polskie bilety bankowe	87¾	—
„ listy zastawne	87	—
Poznańskie listy zastawne 4%	104¼	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—
Paryż 12 Maja.		
Renta 3%.	70	30
Londyn 12 Maja.		
Konsole.	92⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano; — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; — z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 13 do 14 Maja 1862.

HOTEL POLLERA. Marya Białobrzeska, Karol Majewski, Józef Grzybowski ob. z Galicyi. K. Młodecki obyw. z Rosyi. F. Laubenheimer kup. Prus. Jakób Rieser kup. z Wiednia.

Wyjechali: Antoni Pohl ob. do Wiednia. W. Ehrler Dr. praw do Białéj. Emanuel Löwenfeld właśc. dóbr do Galicyi. Bernard Hahn, Cezar Gubaszewski kup. do Opawy. Ludwik Löwe kup. do Mysłowic.

HOTEL SASKI. Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Zakopanéj. Ks. Ignacy Długoszewski pleban z Grzybowa. Zygmunt Rozenzweig, Hieronim Nowacki, Stanisław Kozierowski, Seweryn Żłowocki jeometra, Aleksander Rzewuski ob. z Królestwa. Franciszek Lütke kup. z Wrocławia. Teodor Ette kup. z Wiednia. Sobiesław Barczewski wł. dóbr z Podola. Edward Skowroński notaryusz z Galicyi.

Wyjechali: Stande Berk do Londynu. Józef Girtler do Paryża. Stefan hr. Zamoyski do Galicyi. Stanisław Jastrzębski do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. L. Kumanek, Kawaler Kreizberg ck. kapit. ze Lwowa. Franciszka Ritterschild ob. z Rymanowa. Franciszek Rychlicki, Władysław Dąbski wł. dóbr z Galicyi. Józefa Rozenzweigowa żona doktora z Proszowic.

Wyjechali: Józefa Brandysowa właś. dóbr do Kalwaryi. Wincenty Lewandowski dzierżawca do Staszowa. Karol Ferdynand Gugenberg ajent do Wiednia. Kornel Peliksza właśc. dóbr do Karlsbadu. A. Polanecki fotograf do Lwowa.

Inseraty.

N. 3685. **Obwieszczenie.**

C. k. galic. Prezydyum Namiestnictwa.

Względem ukonstytuowania komisyi namiestniczéj w Krakowie i władzy obwodowéj w Wadowicach.

Jego c. k. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 19 listopada r. z. najłaskawiéj rozporządzić, aby najwyższa polityczna i administracyjna władza królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem i księstwami Oświęcimem i Zatorem była w ręku rezydującego we Lwowie jeneralnego Gubernatora, a temu podporządkowane zostały dwa podwładne a niezawisłe polityczne rządy krajowe we Lwowie i w Krakowie.

Zakres czynności nowego politycznego rządu krajowego w Krakowie ma się rozciągać na miasto Kraków, teraźniejszy obwód krakowski i obwody rzeszowski, tarnowski i sandecki, zaś czynność urzędowa Namiestnictwa we Lwowie ma się ograniczyć na wschodnią część kraju.

By przygotować przejście do tego urządzenia politycznéj administracyi, raczył oraz Jego c. k. apostolska Mość rozporządzić najłaskawiéj ustanowienie komisyi namiestniczéj w Krakowie, tudzież prowizoryczne przywrócenie władzy obwodowéj w Wadowicach, z dawniejszym swym zakresem czynności i okręgiem urzędowym.

Wspomniona c. k. komisya namiestnicza w Krakowie i c. k. władza obwodowa w Wadowicach rozpoczynają działalność z dniem 29. Maja b. r.

Co się podaje z tym dodatkiem do ogólnéj wiadomości, iż na przyszłość komisya namiestnicza w Krakowie wykonywać ma w przydzielonym okręgu urzędowym polityczną administracyę według zakresu działania c. k. Namiestnictwa we Lwowie, wyłącznie niektórych temuż pozostawionych czynności.

Od Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 maja 1862. (621-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	326''' 51	+15'5	63	zachodni średni	pochmurno		+10'4	+16'2
	10	27 47	10 8	86	„ słaby	pogoda	mgła		
14	6	28 26	8 5	95	południowy „		deszcz		

Obwieszczenie

Donoszę Publiczności Polskiej, że od 1 Maja rb. będę sprawował urząd lekarza u Wód Landeckich w Szlązku, jako następca pana Dra Bannerta, zmarłego lekarza tutejszego, a ponieważ polski język jest moim ojczystym językiem, będzie mi to niemałem zadowoleniem, być w możności służenia moim ziomkom. (521--3)

Dr Adamczyk,

lekarz kąpielowy w Landeck, a dotąd przez 21 lat lekarz w Otmuchowie.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*